Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 133. — ROK XL.

CZWARTEK

18 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Orędzie prezydenta Roosevelta.

Oczekiwane z wielką niecierpliwością orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych ukazało się wreszcie i stanowi dziś niewątpliwie najważniejsze wydarzenie w polityce międzynarodowej. Nie wahamy się nawet twierdzić, że gdyby za orędziem poszły dalsze kroki ze strony potężnej północno-amerykańskiej republiki, inicjatywa prezydenta Roosevelta mogłaby mieć znaczenie epokowe. Jak przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny wszechświatowej przyśpieszyło rozstrzygnięcie krwawych zapasów w duchu sprawiedliwości i zapewniło zwycięstwo ideałom ludzkości, a deklaracja Wilsona, zawierająca słynne trzynaście punktów, stworzyła mocne podstawy dla przyszłych traktatów pokojowych, tak obecnie orędzie prezydenta Roosevelta mogłoby położyć kres innej wojnie, która, aczkolwiek dotąd niekrwawa, toczy się niemal na całym świecie i uniemożliwia istotną stabilizację stosunków pokojowych i pogłębia chaos w stosunkach gospodarczych. Orędzie prezydenta Roosevelta, gdy zaczniemy je pojmować jako zapowiedź, że Stany Zjednoczone zdecydowały się wyjść z dotychczasowej rezerwy i pragną wziąć udział w zabiegach tych państw, którym rzeczywiście chodzi o utrzymanie pokoju przedewszystkiem przez porozumienie w zakresie rozbrojenia, wywrze decydujący wpływ na dalszy rozwój wypadków. I wpływ ten będzie dodatni.

Punktem wyjścia orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych są dwie konferencje międzynarodowe: rozbrojeniowa, która obraduje przeszło od roku w Genewie bez żadnych naprawdę pozytywnych wyników, oraz zbliżająca się konferencja gospodarcza w Londynie, co do rezultatów której również nie można mieć większych złudzeń. Ma się ona zebrać i obradować w czasach wojny ekonomicznej wszystkich przeciwko wszystkim, w atmosferze wzajemnej nieufności i wzrastającego podniecenia, wywołanego zwycięstwem hitleryzmu i jego posunięciami zarówno na terenie genewskim, jak i w polityce wewnętrznej. Niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej musi zaważyć jak najujemniej na losach londyńskiej konferencji gospodarczej.

Orędzie prezydenta Roosevelta, na ukazanie się którego nie pozostały z pewnością bez wpływu rozmowy, prowadzone w Waszyngtonie z premjerem Mac Donaldem i delegatem Francji, p. E. Herriotem, przychodzi w samą porę. Może ożywić konferencję rozbrojeniową, która po ostatniem oświadczeniu przedstawiciela Niemiec znalazła się w sytuacji bez wyjścia, i może również stworzyć korzystniejsze warunki dla konferencji londyńskiej. Już samo podkreślenie ścisłej łączności między temi dwiema konferencjami dowodzi, że prezydent Roosevelt doskonale orjentuje się w sytuacji i zdaje sobie sprawę, że powodzenie konferencji gospodarczej zależy w głównej mierze od tego, czy uda się ruszyć z martwego punktu konferencję rozbrojeniową.

Jeżeli chodzi o tę ostatnią, orędzie zawiera trzy propozycje: 1) powszechne rozbrojenie, zgodnie z angielskim planem rozbrojeniowym, przedstawionym w Genewie; 2) niezwłoczne porozumienie wszystkich rządów dla opracowania wspólnego planu przeprowadzenia rozbrojenia i wreszcie 3) że żaden z krajów nie może powiększać swego dotychczasowego stanu zbrojeń, zanim nie nastąpi porozumienie, przewidziane w punkcie drugim.

Propozycje te poprzedza wnikliwa analiza obecnej sytuacji, która powoduje nieustanne zbrojenie się państw. Prezydent Roosevelt widzi dwie przyczyny tego niepokojącego zjawiska: politykę imperjalistyczną jednych państw, zmierzających konsekwentnie do powiększenia posiadanych terytorjów, i obawę innych państw, przeciwko którym ta polityka jest wymierzona. Ta druga kategorja jest znacznie liczniejsza. Prezydent Roosevelt podziela w zupełności ich obawy, gdyż również jest zdania, że nowoczesna broń zaczepna jest o wiele silniejsza od odpornej. To też zmierza do zupełnego wykluczenia wszelkiej broni zaczepnej, bo tylko wówczas i granice i niezależność każdego narodu uzyskałyby dostateczną gwarancję.

Zagadnienie rozbrojenia może być pomyślnie rozwiązane tylko w warunkach zupełnej pewności, że żadne z państw nie pogwałci istniejących traktatów i innych zobowiązań międzynarodowych i dlatego orędzie proponuje równoczesne i zupełnie niezależne od spełnienia powyższych propozycyj zawarcie uroczystego i ostatecznego paktu o nieagresji. Pakt ten winien być uroczystem potwierdzeniem przyjętych zobowiązań i zawierać przyrzeczenie, że żadne państwo nie wyśle wojska poza swe granice. Gdyby którekolwiek państwo odmówiło przystąpienia do tak pomyślnego paktu, byłoby wiadome, kto zmierza do pogwałcenia pokoju i kto ma ponosić odpowiedzialność za niepowodzenie inicjatywy Stanów Zjednoczonych.

Byłoby, oczywiście, lepiej, gdyby orędzie prezydenta Roosevelta poszło jeszcze o krok dalej i sprecyzowało, jakie ewentualne konsekwencje oczekują państwo, które przez swe egoistyczne stanowisko uniemożliwia akcję, wiodącą do stabilizacji stosunków pokojowych. Tego jednak nie czyni, pozostawiając pod tym względem szerokie pole dla wszelkiego rodzaju domysłów i przypuszczeń.

Ale ten szczegół, chociaż bardzo istotny, nie pomniejsza jednak znaczenia orędzia. Jest ono pierwszorzędne. Najpierw dlatego, że jest dowodem, iż Stany Zjednoczone po bardzo długiej przerwie pragną aktywnie współdziałać w uporządkowaniu stosunków europejskich, a następnie z tego powodu, że ukazało się w tej chwili, kiedy polityka hitlerowskich Niemiec właściwie już przekreśliła wszelkie nadzieje, związane z konferencją, rozbrojeniową, a pod znakiem zapytania pozostawiała konferencję gospodarczą. Teraz sytuacja zmienia się radykalnie.

A. D.

Sprzeczne zdania o orędziu Roosevelta

Głosy prasy niemieckiej,

Berlin, (PAT.) Orędzie prezydenta Roosevelta zamieściła prasa niemiecka na naczelnem miejscu, zaznaczając z widoczną rezerwą, że odpowie na nie kanclerz Hitler w swojej deklaracji przed Reichstagiem. W komentarzach dzienniki usiłują dowieść, że Roosevelt de facto domaga się przyjęcia przez inne mocarstwa planu Mac Donalda, na który Niemcy, aczkolwiek z pewnemi zastrzeżeniami wyraziły już swoją zgodę.

„Germania“ pisze o „sensacyjnym kroku prezydenta Ameryki“, przynoszącym ulgę w sytuacji ogólnej i odprężenie naładowanej elektrycznością atmosfery. Głównym środkiem do tego jest w proklamacji Roosevelta, podobnie jak w pakcie Kelloga wejście paktu o nieagresję. W każdym razie, oświadcza dziennik, nie było mowy o nowem zobowiązaniu się Niemiec do spełnienia przymusowo postanowień wersalskich.

Według „Deutsche Allg. Ztg.“ nowe oświadczenie Roosevelta nie pozostawia żadnych wątpliwości, że Ameryka dziś wspólnie z Anglją w większym niż dotychczas stopniu skłonna jest poczynić ustępstwa na rzecz żądań francuskich w sprawie junctim istniejącego między rozbrojeniem a bezpieczeństwem.

Londyn, (PAT.) Orędzie prezydenta Roosevelta przyjęte zostało w prasie angielskiej bez entuzjazmu.

„Times“ stwierdza, że jedynie lord Hailsham w swojem przemówieniu wskazał właściwą drogę, a mianowicie, że uzyskanie od Niemiec zgody na zniesienie Reichswehry jest warunkiem powodzenia konferencji rozbrojeniowej.

„Daily Telegraph“ podkreśla brak paktu konsultatywnego, który jest niezbędną gwarancją bezpieczeństwa.

„Morning Post“ nie widzi wielkiej różnicy pomiędzy bronią ofenzywną a defenzywną. Kaliber armat jest słabą gwarancją pokoju europejskiego. Stany Zjednoczone nie mogą z drugiej strony Atlantyku gwarantować granic lub pokój w Europie. Odpowiedzialność skoncentrowana jest w Europie.

Krytyczne uwagi francuskie.

Paryż, (PAT.) Cała prasa podkreśla niezwykły charakter orędzia Roosevelta, stanowiącego niepraktykowaną dotychczas akcję dyplomatyczną. Dzienniki wyrażają uznanie dla oczywistej dobrej woli Roosevelta i pragnienia międzynarodowej współpracy, ale z mniejszem entuzjazmem omawiają sam tekst orędzia.

Zapewne, powiadają dzienniki, ton ostrzeżenia, zwrócony do Hitlera jest zadowalający, ale tylko Niemcy powinny były być odbiorcą nagany amerykańskiej. Niesprawiedliwe jest stawianie na tej samej płaszczyźnie tych co pragną pokoju, razem z tymi, którzy mu zagrażają.

„Petit Parisien“ zaznacza, że ideje wyrażone przez Roosevelta są zbliżone do tezy francuskiej w kwestji bezpieczeństwa.

„Le Journal“ wyraża zaniepokojenie, że orędziem kieruje mrzonka, jaką jest myśl, że rozbrojenie stwarza samo przez się bezpieczeństwo. W rezultacie — mówi dziennik — Roosevelt zwrócił się do nas z apelem o masowe rozbrojenie bez gwarancji bezpieczeństwa.

ENTUZJAZM W AMERYCE.

N. Jork, (PAT.) Orędzie Roosevelta przyjęte zostało przez większość prasy amerykańskiej z niebywałym entuzjazmem.

Biały Dom przeciwstawi się zbrojeniom Niemiec.

Paryż, (PAT.) Prasa podaje z Waszyngtonu, że ostatnie wypadki w Europie obserwowane są przez amerykańskie koła polityczne z wielką uwagą. Koła te twierdzą, że kryzys, jaki przeżywa obecnie Europa jest nawet poważniejszy od kryzysu, poprzedzającego wybuch wojny. Biały Dom przeciwstawi się kategorycznie próbom ponownego uzbrojenia się Niemiec, jeżeli Niemcy żądają większego zapewnienia granic, mogą je otrzymać natychmiast, natomiast równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń Rzeszy mogłoby odbywać się etapami, przyjmując plan Mac Donalda zmodyfikowany ostatnio w Waszyngtonie i uzupełniony paktem porozumienia, do którego przystąpiły Stany Zjednoczone.

Orędzie do kongresu amerykańskiego.

Waszyngton, 17 maja. Wystosowany do wszystkich państw apel przedłożył prezydent Roosevelt kongresowi amerykańskiemu wraz ze specjalnem orędziem, w którem Roosevelt podkreśla, że Stany Zjednoczone skłonne są znieść u siebie wszelką broń zaczepną, jeżeli to samo uczynią także inne państwa. Do wystosowania apelu został skłoniony, ponieważ coraz wyraźniej zanika wszelka nadzieja utrzymania pokoju politycznego i gospodarczego świata, jako następstwo polityki egoistycznej i krótkowzrocznej, uprawianej przez małą mniejszość. Świat potrzebuje poprawy warunków społecznych, ochrony indywidualnych praw człowieka i wzmocnienia sprawiedliwości społecznej. Aby to osiągnąć, trzeba dążyć do pokoju przez uwolnienie narodów świata od broni zaczepnej.

Zamknięcie socjalistycznej drukarni w Gdańsku.

Warszawa 17. 5. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym przybył do drukarni gdańskiej socjalistycznej „Danziger Volkstimme“ oddział policji z nakazem opieczętowania drukarni. To wybitnie polityczne zarządzenie motywowane było tem, że drukarnia jest zadłużona. W ten sposób socjalistom gdańskim uniemożliwiono prowadzenie propagandy wyborczej drogą ulotek i t. d. W kołach socjalistycznych gdańskich oddawna obawiano się takiego gwałtu ze strony senatu, który całkowicie pozostaje pod wpływami hitlerowców.

ŻYDZI PRZENOSZĄ SIĘ DO GDYNI.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Donoszono już, że Żydzi gdańscy masowo rozpoczęli przenosić swe interesy do Gdyni. Przenosi się drobny przemysł i poważne firmy eksportowo-importowe. W ostatnich czasach do B. G. K. w Gdyni napłynęły znaczne sumy pieniężne, wycofane z banków gdańskich.

Warszawa 17. 5. (Telef. wł.) Nuncjusz msgr. Marmaggi odwiedził p. ministra spraw zagran. Becka.

O czem piszą inni?..

Co to są „sfery gospodarcze“?

„Słowo Polskie“ pisze na temat zbierającego się „zjazdu gospodarczego“ B. B. w Warszawie.

„Różne — oświadcza — mieliśmy już w Polsce zjazdy gospodarcze, ale zjazd obecny jest pierwszym, właściwym i pełnym zjazdem wszystkich sfer gospodarczych Polski.

„Sfery gospodarcze“ — to nie są przecież tylko ci, których zwykle tą nazwą obejmuje się; to nietylko przedstawiciele przemysłu, finansów i wielkiego rolnictwa. „Sfery gospodarcze“ w Polsce — to wszyscy, którzy są współtwórcami nowych wartości ekonomicznych kraju. Takim współtwórcą jest obok dyrektora fabryki — robotnik, obok akcjonarjusza i bankiera — spółdzielca, obok przemysłowca — włościanin — jeżeli wykazuje ambicję współdziałania w wielkim procesie narastania bogactwa materjalnego narodu.

Powołując na Zjazd najszersze koła tych wszystkich działaczy gospodarczych i społecznych, Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem dał jeszcze raz wyraz swemu zasadniczemu stanowisku, że praca publiczna dla dobra kraju oprzeć się musi na wszystkich twórczych państwowo elementach“.

Jest to próba wyzwolenia B. B. z pod wpływu tych czynników, które dotąd nazywało się „sferami gospodarczemi“, a więc Związku Przemysłowców i Związku Ziemian. Zobaczymy, czy się to uda?

„Duchowe zbliżenie“ do Bolszewji.

Sanacyjne „Państwo Pracy“ (organ „Legjonu Młodych“), które wykazuje duże sympatje dla bolszewizmu oświadcza się za nawiązaniem ściślejszych związków między polską i sowiecką młodzieżą.

„Uśmiechamy się — oświadcza organ sanacji — z rozrzewnieniem, czytając szereg wzmianek w prasie polskiej, donoszących o wymianie życzeń wielkanocnych na granicy polsko-sowieckiej między krasnoarmiejcami a żołnierzami K. O. P.; ta doraźna manifestacja zbliżenia polsko-rosyjskiego była zainicjowana przez żołnierzy czerwonej armji“.

Radzi jednak „Państwo Pracy“ nie poprzestać na „materjalnem“ zbliżeniu Polski i Bolszewji w dziedzinie handlu. Trzeba jeszcze — oświadcza — duchowego zbliżenia.

„Nadbudowę psychiczną dla tej wyłącznie materjalnej koncepcji — pisze — opieramy na wzajemnem poznaniu i porozumieniu młodzieży polskiej i rosyjskiej, w którem widzimy najlepszą gwarancję trwałości dobrych stosunków obu państw.

Pragniemy, by Legjon Młodych, który niedawno podejmował przywódców radykalnej młodzieży francuskiej „Jeunesse Laique et Republicaine“, w roku przyszłym witał w murach stolicy przywódców najpotężniejszej młodzieży: „Komsomołu“.

Otóż i macie, panowie katolicy-sanatorzy, waszą młodzież! Nawiązuje stosunki z masońską młodzieżą francuską, a teraz chce „duchowego zbliżenia“ do rosyjskich „komsomolców“, od których już tak blisko do „bezbożników“... Ideologja sanacji klaruje się. Niema co!

Rosja i Niemcy.

„Dziennik Wileński“ cytuje wyjątek z artykułu Radka-Sobelsohna w „Prawdzie“ moskiewskiej:

„Próba obalenia traktatu wersalskiego kosztem Rosji sowieckiej natrafia na stanowczy opór. Proletarjat rosyjski stanie na czele proletarjatu wszechświatowego w obronie istniejącego traktatu i położy koniec wszelkim zamiarom rewizjonistycznym“.

Artykuł ten łączy z przyjęciem posła sowieckiego Owsiejenki przez p. marsz. Piłsudskiego i z przyjazdem delegacji gospodarczej sowieckiej do Polski w sprawie zakupów, i stwierdza, że te

„trzy fakty wywołały w prasie niemieckiej potop najrozmaitszych przypuszczeń i pogłosek, z których bardzo nieliczne tylko mają pewne prawdopodobieństwa — większość świadczy o bujnej fantazji i zdenerwowaniu, w jakiem żyją Niemcy hitlerowskie“.

W każdym zaś razie fakty te mają dowodzić odsunięcia się Rosji od Niemiec, a zbliżenia do Polski, Francji i Małej Ententy.

„Dla Rosji — oświadcza „Dziennik Wileński“ — podobny podwójny sojusz (z Polską i Francją oraz z Polską i Małą Ententą) oznaczałby zapewnienie jej granicy zachodniej oraz przynależności Ukrainy i Białorusi, jednocześnie dałby jej możność przerzucenia sił na Daleki Wschód, chronicznie zagrożony ze strony Japonji“.

Granice „Wschodu“ i „Zachodu“

Przyzwyczailiśmy się dzielić świat Europy i świat kultury na dwie części: Wschód „azjatycki“ i Zachód „europejski“. Wschodem była i jest Rosja; przez Zachód zaś rozumiało się to wszystko, co żyje w Europie poza Rosją, choćby na północ od niej, jak kraje skandynawskie, ze swą bogatą kulturą obyczajową i literacką. Przez „Zachód“ oznaczaliśmy pewien sposób życia zbiorowego polegający na uznaniu roli jednostki i osobowości wobec społeczności, „personalizm“. Przez „Wschód“ zaś — ten sposób życia zbiorowego — żeby nie powiedzieć „kulturalnego“ — który się tworzy nie przez wysiłki jednostek, ale przez wysiłki masy kierowanej przez jednostkę (Iwan Groźny, Piotr Wielki, Lenin, Stalin).

Od czasu do czasu powstawały spory o granice „Wschodu“ i „Zachodu“. Była chwila, kiedy się zdawało, że do „Wschodu“ zaliczyć trzeba Polskę... Obecnie po osiągnięciu władzy przez Hitlera rzuca się pytanie, czy się „Wschód“ nie rozszerza w kierunku zachodnim i czy jego granicy nie stanowi Ren? Nie ulega bowiem wątpliwości, że w Niemczech Hitlera jednostka straciła bardzo wiele na rzecz „narodu“ i „państwa“. I to w tak w swem czysto indywidualnem życiu, jak i w tem życiu społecznem, które się zwykło rozwijać na podstawie „zachodniej“ zasady — wolności koalicji. Zaczęło się pochłanianie wszelkiego typu organizacyj przez „państwo“, raczej przez rządzący państwem obecnie obóz. A pochłanianiu ulegają nie tylko wrogie hitleryzmowi ruchy i obozy, jak komunistyczny i socjalistyczny; ulegają mu także neutralne organizacje, jak katolickie, nawet zaprzyjaźnione, jak organizacje Hugenberga. Jeżeli wewnętrzny rozwój w Niemczech pójdzie po linji dotychczasowej, to za parę lat Rzesza Niemiecka upodobni się zewnętrznie, ustrojowo, do Rosji bolszewickiej. „Państwo“ zostanie zidentyfikowane z jedną partją, i poddane dyktaturze jednego człowieka. Ustrój ten jednak będzie wypełniony inną treścią, ideologją nie komunistyczną, której się zresztą dopiero szuka.

Jest niezmiernie zajmującą rzeczą śledzić te **poszukiwania ideologji**. Idą one w dwóch kierunkach: treści „Trzeciej Rzeszy“ na wewnątrz, i jej roli w świecie międzynarodowym.

Co do pierwszego, to coraz więcej i coraz szczególniej mówi się o nadaniu Rzeszy ustroju korporacyjnego. Na razie jednak mamy do czynienia tylko z tem „Gleichschaltung“, które wyraża się przez gwałtowne wchłanianie wszelkich elementów życia społecznego przez państwo. Zresztą naukowy świat prawniczy i socjologiczny przygotował dobrze grunt w Niemczech dla tego prądu. Twórca „teorji całości“ (Ganzheitslehre), wiedeńczyk, prof. Otmar Spann, ma tu szczególne zasługi.

Nie poprzestają Niemcy na szukaniu treści „trzeciej Rzeszy“ jako ustroju narodowego. Wiele uwagi poświęca się także roli „trzeciej Rzeszy“ w Europie... Z tego punktu widzenia szczególne znaczenie ma książka p. Wilhelma v. Schramm p. t. „Radikale Politik“. Prasa niemiecka poświęca jej dużo uwagi i cytuje w wyjątkach.

P. Schramm jest zatroskany z powodu rozbicia Europy. Chciałby ją zjednoczyć. Nie przykłada już żadnej wagi do Ligi Narodów. Rzuca natomiast i szeroko potem uzasadnia pomysł — wznowienia **„Świętego Imperjum Rzymskiego“** z czasu **Ottonów**, oczywiście pod przewodnictwem zreorganizowanej i zjednoczonej wewnętrznie Rzeszy Niemieckiej. To „Święte Imperjum“ miałoby specjalną misję wobec Europy; byłoby przeznaczone do tego, by rozbitej Europie dać jedność i umożliwić pracę kulturalną, której Europa była źródłem i warsztatem głównym.

Wystąpienie p. Schramma nie jest głosem odosobnionym. Myśl o restauracji „Świętego Imperjum“ pod wodzą Rzeszy plącze się w kołach katolickich nacjonalistów w Niemczech. Przez pewien czas lansowała ją redakcja wiedeńskiej „Schönere Zukunft“ (prof. Eibl). I pociąga część hitlerowskiego obozu jako ideał przyszłości i jako **wyraz tkwiącej w tym ruchu ekspanzji, zwłaszcza ekspanzji na Wschód, w** **kraje słowiańskie.**

I jedna i druga próba znalezienia ideologji dla hitleryzmu i dla tworzonej przez niego „Trzeciej Rzeszy“ jest interesująca. Dowodzi, że w niemieckiej „rewolucji narodowej“ tkwią olbrzymie siły dynamiczne, które szukają ujścia dla siebie i które się ważyć gotowe na zuchwałe i — zda się nam — szalone nawet pomysły.

Trudno powiedzieć, czy się Hitlerowi uda zrealizować ideał „trzeciej Rzeszy“ i w jakiej formie, — czy, dalej, uda się mu stworzyć na „Zachodzie“ nowy ustrój polityczno-społeczny odbiegający od prawdziwie „zachodnich“ i „wschodnich“ wzorów. Tak, jak dziś się sprawy przedstawiają, Niemcy Hitlera wydają się być przedłużeniem „Wschodu“ i nie bez racji jest zdanie, że granica „Wschodu“ biegnie linją Renu.

Zacierają się granice dwóch kultur. Znikają odrębności dwóch „światów“. „Wschód“ zbliża się do „Zachodu“... Czy granice między niemi znikną? Czy miał rację niemiecki (!) filozof, Spengler, pisząc dwutomowe dzieło o „Upadku Zachodu“? Czy Europie grozi zalew „Wschodu“.

Chcemy wierzyć, że — nie! Chcemy wierzyć, że to, co się obecnie dzieje, jest tylko kryzysowem zjawiskiem, i że przeminie, a świat przekształci się na nowej, ale nie hitlerowsko-bolszewickiej platformie“.

W. Z.

Morderstwo w Brzozowie

Sanok 15 maja 1933 r.

Od pos. **Rymara** otrzymaliśmy list z opisem tragicznego zajścia w Brzozowie. Przytaczamy go prawie w całości. — (Uw. Red.).

Koło godz. 8 wieczorem w niedzielę 14 bm. przyjechałem z dwu wieców do Brzozowa. Towarzyszyli mi cały dzień maj. Wład. Owoc i koncypient notarjalny Jan Chudzik. Zsiedliśmy z wozu obok „Sokoła“ i w towarzystwie dwu akademików poszliśmy do ks. Kaz. Dutkiewicza. Tam mieliśmy zjeść kolację. Akademicy u bramy domu pożegnali się i odeszli. U ks. Dutkiewicza zastaliśmy już rejenta Gwoździa.

Po kolacji w pięciu, wobec mojego zmęczenia, pp. Gwóźdź, Owoc i Chudzik pożegnali się i wyszli. Przed dom wyszedłem i ja. Szli pierwszy rejent Gwóźdź, drugi Chudzik, tuż za nim obok Owoc. **Uszli zaledwie kilka kroków, gdy rozległ się wystrzał.** A bezpośrednio potem rozpaczliwy głos maj. Owoca: **„Ratunku, księdza, ratunku“!** Rzuciłem się do furty, zawrócił rej. Gwóźdź, wybiegli z domu ks. Dutkiewicz i jego krewna. W kilku sekundach byłem przy wołającym. Na wznak z rękami w kieszeniach leżał, bez ruchu mag. Chudzik, obok niego upadł właśnie i umilkł major Owoc. Zkolei ja zacząłem wołać: „na pomoc, ratunku“. W cichej, ciasnej uliczce nie pojawił się nikt.

Rejent Gwóźdź i ks. Dutkiewicz biegiem polecieli po lekarzy, a ja i krewna księdza przenieśliśmy nieprzytomnego majora do mieszkania, zerwaliśmy ubranie i zaczęli cucić. Woda zimna zrobiła swoje. Major odzyskał przytomność. Po zerwaniu koszuli okazało się, że całe plecy i ręce są skrwawione. **To nie kula, to śrut!** Naliczyli potem lekarze 21 ran.

Po jakimś czasie przybyli lekarze: Pilszak, Barcikowski, Lustbaden. Mgr. Chudzik otrzymał główny strzał w móżdżek z tyłu i bez jęku runął na ziemię. Przybyła później policja zabezpieczyła zwłoki, a nocą przeniosła je do jego mieszkania.

Stan maj. Owoca uznali lekarze za ciężki. Opłucna i płuco są naruszone. Nałożono bandaże i zadecydowano odstawienie go do szpitala w Sanoku. Późną nocą dr. Barcikowski i ja wyjechaliśmy wraz z chorym, ułożonym na poduszkach, taksówką do Sanoka. Tu, po paru zastrzykach kamfory i morfiny, chory nieco się uspokoił. Dziś zrana dyrektor szpitala, dr. Domański, po zbadaniu chorego uznał stan jego za ciężki, ale jeśli nie przyjdą komplikacje w płucach i zakażenie, za rokujący wyzdrowienie. Przy chorym czuwają lekarze dr. Domański i dr. Niedzielski, oraz żona.

Kto strzelał, oczywiście nie wiemy. Strzał padł z za płotu i z za drzew. Morderca umknął w pola. Czatował on niewątpliwie na chwilę, kiedy goście ks. Dutkiewicza opuszczą dom. Ja zwykle nocuję u Gwoździów lub na plebanji. Tym razem — po raz drugi dopiero, odkąd dojeżdżam do Brzozowa — skorzystałem z zaproszenia ks. Dutkiewicza.

Władze zrezygnowały z sekcji zwłok ś. p. Chudzika, pogrzeb odbył się we wtorek, po południu w Brzozowie.

Powody uchylenia wyroku brzeskiego.

Bezstronność sędziego a sędzia Chodecki i sprawa redaktora Małychy.

9 maja 1933 r. uchylony został, jak to już donosiliśmy, wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 lutego 1933 r., skazujący 10 byłych więźniów brzeskich. Obecnie ogłoszono uzasadnienie wyroku uchylającego.

Na wstępie Sąd Najwyższy streszcza odpowiednie ustępy skargi kasacyjnej obrońców oskarżonych, zawierające zarzuty przeciwko niewyłączeniu sędziego **Chodeckiego**. Wniosek obrońców należało gruntownie zbadać. Sąd apelacyjny w postanowieniu winien ocenić przedmiotowo i stwierdzić, czy podstawa o wyłączenie jest konkretna, poważna i rozsądna, czy **nie zachodzi emocjonalny stosunek osobisty sędziego do strony, czy sędzia nie uzewnętrznił swego intymnego poglądu na sprawę i czy wobec powyższego nie wytworzyło się u sędziego, na podstawie uprzedniej analizy istoty sprawy i jej okoliczności, przekonanie o winie człowieka, ulegającego sądzeniu.**

Uzasadnienie postanowienia sądu apelacyjnego **nie odpowiada tym wymogom**, po przytoczeniu bowiem bez oceny oświadczenia wyłączanego sędziego **Chodeckiego**, że nie widzi on jakichkolwiek powodów do samowyłączenia się, powołuje się ono **jedynie na to**, że sprawa red **Małychy**, w której sądzeniu sędzia Chodecki brał udział w charakterze przewodniczącego, nie ma związku ze sprawą niniejszą, dotyczyła innego czynu i gdyby nawet sędzia Chodecki w uzasadnieniu wyroku użył wyrazów, przytoczonych we wniosku o wyłączenie, to okoliczność ta w niczem nie przesądzałaby ustosunkowania się sędziego Chodeckiego do oskarżonych.

Otóż Sąd Najwyższy uznał, że uzasadniony jest zarzut obrońców, że sąd apelacyjny nie ocenił, czy skierowany przeciw sędziemu Chodeckiemu zarzut stanowi rozsądną i poważną podstawę do utraty wiary w bezstronność sędziego. Nie ujawnił też sąd apelacyjny powodów, dla których nie widział potrzeby wyłączenia sędziego Chodeckiego.

Sąd apelacyjny nie uzasadnił w czem tkwi brak związku między sprawą red. Małychy, a sprawą niniejszą. **Pominął kwestję, czy zachodził wogóle emocjonalny stosunek osobisty sędziego Chodeckiego do oskarżonych.**

Sąd apelacyjny nie zanalizował treści wyrażeń sędziego Chodeckiego i **nie stwierdził, że nie zawiera się w tych wyrażeniach gotowy pogląd na winę oskarżonych.**

Przez dołączenie wyroku w sprawie Małychy na rozprawie w sądzie apelacyjnym, uzyskał ten dokument znaczenie uzupełniającego materjału, a tam znajduje się takie zdanie:

„Jest rzeczą notorycznie znaną, że uwięzienie niektórych działaczy politycznych w Brześciu i poddanie ich ostremu regime'owi więzienia wojskowego podyktowane było nie chęcią zadowolenia jakichś sadystycznych instynktów, lecz było koniecznością państwową, mającą na celu stłumienie w zarodku prób zamachu stanu“.

Wszyscy oskarżeni byli więzieni w Brześciu. Podpisując więc powyższe uzasadnienie wyroku w sprawie red. Małychy, **sędzia Chodecki nawiązał osobisty kontakt z zagadnieniem winy oskarżonych co do istoty sprawy**, gdyż oskarżeni zostali skazani wyrokiem sądu apelacyjnego za **wzięcie udziału w spisku** z wiedzą o tem, że spisek ten dążył do zamachu stanu. **Mógł tedy zachodzić emocjonalny stosunek osobisty sędziego Chodeckiego do oskarżonych.** Przy nawiązaniu powyższego kontaktu sędzia Chodecki **uzewnętrznił przed przystąpieniem do sądzenia sprawy swój pogląd**, iż w jego przekonaniu próby zamachu stanu ze strony działaczy politycznych, uwięzionych w Brześciu, są rzeczą notoryczną, że więc **wina ich jest niewątpliwą dla niego nawet bez oceny okoliczności sprawy i analizy jej istoty.** Pogląd ten sędzia Chodecki ujawnił nie przygodnie w nieodpowiedzialnych i nie mających rozgłosu mowie i piśmie, lecz w **wyroku sądowym**, a więc w akcie publiczno-prawnym, jawnym i dostępnym w całej osnowie w zasadzie wszystkim, sprawa bowiem red. Małychy była rozpoznawana na rozprawie jawnej.

Wobec tego Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że **postanowienie sądu apelacyjnego uchybia wymogom art. 44 k. p. k.** i że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku. Skutkiem tego wyrok musiał być uchylony bez badania dalszych zarzutów **skargi obrońców.**

Na ziemiach Rzeczpplitej

Uroczysty ingres ks. Bisk. Lisowskiego

W dniu 25 bm., t. zn. w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, odbędzie się uroczysty ingres nowego Ordynarjusza Tarnowskiego, Ks. Biskupa Dra Franciszka Lisowskiego, do kościoła katedralnego w Tarnowie. (KAP.)

Konsekracja kościoła w Nieznamierowicach.

W Nieznamierowicach pow. Drzewica dzięki ofiarności parafjan i składkom z całej Polski wzniesiono kościół, którego budowę rozpoczęto w 1929 r. Konsekracji kościoła dokona w dniu 28-go b. m. ks. biskup sufragan sandomierski, Paweł Kubicki. Przy tej sposobności komitet budowy kościoła za pośrednictwem naszego pisma dziękuje wszystkim ofiarodawcom za pomoc w budowie i zaprasza ich na poświęcenie.

Zgon wybitnego uczonego w Warszawie

We wtorek zmarł w Warszawie Karol Adamiecki, inżynier technolog, twórca i pionier nauki organizacji, uczony o sławie wszechświatowej, znany jako odkrywca prawa harmonji. Zmarły był profesorem Politechniki Warszawskiej oraz założycielem i dyrektorem Instytucji Naukowej Organizacji w Warszawie. Znany był również z licznych prac i wynalazków w dziedzinie walcownictwa i ceramiki.

Aresztowanie litewskich agentów.

Na granicy polsko-litewskiej aresztowano dwu podejrzanych osobników, którzy usiłowali się przekraść przez granicę polską z Kowna do Wilna. Znaleziono przy nich litewskie broszury i druki propagandowe przeciw Polsce. Okazało się, że są to agenci, którzy stale przemycają antypolską litewską literaturę na Wileńszczyznę. W związku z tem władze śledcze w Wilnie przeprowadziły szereg rewizyj w lokalach organizacyj litewskich, oraz wśród przywódców młodzieży litewskiej.

Dalsze machinacje inż. Ruszczewskiego

Podczas wtorkowej rozprawy w procesie Ruszczewskiego przyszła kolej na machinacje, przeprowadzone przy robotach murarskich, powierzonych firmie „Mikulski“. Według relacji ekspertów, firmie tej należało się według cen jednostkowych 638 tysięcy złotych, a w rzeczywistości kierownictwo robót wypłaciło 807 tysięcy zł. Biegli napiętnowali także metody Ruszczewskiego przy wydawaniu zaliczek firmie „Mikulski“ na poczet rachunku za roboty murarskie. W aktach znajduje się umowa, podpisana przez Ruszczewskiego, w której powiedziane jest, że zaliczka na roboty wynosi 15.000 zł. I rzeczywiście Mikulskiemu wypłacono tę zaliczkę... w dniu podpisania umowy, a ponadto przedtem jeszcze na 15 dni przed rozpoczęciem przetargu, a na 18 dni przed spisaniem umowy wypłacono Mikulskiemu także zaliczkę, w kwocie 15.000 zł.

—oo—

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO 14 CZERWCA. W związku z przypadającem w dniu 15-go czerwca b. r. świętem Bożego Ciała, ministerstwo oświaty zarządziło przesunięcie terminu zakończenia roku szkolnego na dzień 14-go czerwca.

OD SZEŚCIU TYGODNI NIE OPUSZCZAJĄ FABRYKI. W fabryce Finstera, wciąż jeszcze strajkuje 40 robotników tkaczy, którzy już od 6-ciu tygodni nie opuszczają terenu fabryki. Inspektor pracy zwołał konferencję, celem ostatecznego uregulowania stosunków robotniczych w tej fabryce.

WILKI ZJADŁY DZIECKO. Mieszkanka maj. Haszczyn gminy Niedźwiedzice koło Baranowicz zameldowała tamtejszemu posterunkowi policji o zaginięciu w dniu 6 maja 6-letniej córeczki Marji w lesie, w czasie paszenia krów. — W dniu 11 maja podczas poszukiwań, odnaleziono w lesie w bagnach czaszkę zaginionej i część nogi. Przy szczątkach zwłok widziano podobno wilka, z czego należy wnioskować, że dziewczynka została rozszarpana przez dzikie zwierzęta.

SAMOCHÓD WPADŁ NA PRZECHODNIÓW. Na ul. Świętokrzyskiej we Lwowie, szkolny samochód wojskowy wpadł na chodnik, przygniatając do muru kilka osób. Słuchaczka praw H. Kurdzielówna doznała zmiażdżenia i urwania prawej nogi. W związku z tym nieszczęśliwym wypadkiem władze policyjne i żandarmerja wojskowa wszczęły dochodzenie.

WIEŃCE Z BANANÓW NA GROBIE. Z Katowic donoszą: W tych dniach chowano zmarłego przemytnika, zastrzelonego na pograniczu, w chwili, gdy usiłował nielegalnie przemycić do Polski towar. Za trumną niesiono wieńce uwite z bananów i pomarańcz. Wieńce te wrzucono demonstracyjnie do grobu. Fakt ten przypomina pogrzeby gangsterów w Chicago.

Listy pasterskie ks. Biskupa Lisowskiego.

Onegdaj rozesłała Kurja Biskupia Tarnowska przepiękne pierwsze listy pasterskie nowego Ordynarjusza Ks. Biskupa Dra Lisowskiego, osobno do kapłanów, osobno do wiernych odzywającego się słowami, czerpanemi wprost z gorącego apostolskiego serca.

List do Duchowieństwa oparty jest na słowach św. Bernarda, skierowanych do Opata Baldwina: „Si pascas verbo, pascas exemplo, pascas et sanctarum fructu orationem!“ (Ep. 201). Dostojny Pasterz w liście tym, poświęciwszy serdeczne wspomnienie swemu poprzednikowi ś. p. arcybiskupowi Wałędze, z ogromnym naciskiem podkreśla potrzebę miłości w pasterzowaniu nowoczesnem.

W drugim liście do Wiernych, który ma być odczytany w dniu uroczystego ingresu (25 maja br.), przedstawia ks. biskup ciężkie warunki, w jakich dziś znajduje się ludzkość, podkreślając zwłaszcza kryzys moralny, duchowy, jaki przeżywają obecnie narody. Ks. biskup Lisowski przedstawia straszny i bolesny obraz świata dzisiejszego. „Takiego kryzysu i kataklizmu od potopu ludzkość nie przeżywała. Zda się, że piekło się rozpętało, burza szaleje od bieguna do bieguna, nędza wciąż wzrasta, a z nią rzesze miljonowe nędzarzy, głodnych, obdartych i bezrobotnych. Wśród kultury, wśród ogromnego postępu techniki, ludzkość czuje się nieszczęśliwą, duchowo i moralnie chorą. Niema dziś prawdziwie zadowolonych, niema prawdziwie szczęśliwych, wszyscy narzekają, wszystkim źle. Co się stało, gdzie leży przyczyna i wina tego stanu i jaki ratunek? Co się stało? Stało się to, co się stać musiało, gdy człowiek opuści Boga, źródło prawdziwego pokoju i szczęścia. Serce człowiecze malutkie, ale bardzo pojemne. Nie zaspokoi go ani kultura, ani bogactwo, ani szał uciech i zabaw. Daj mu wszystko, co świat szczęściem zowie, ono wciąż głodne i nienasycone, bo nie dla takiego ono stworzone jest dobra. Ono pragnie dobra nieskończonego i to posiadanego wiecznie, bez obawy utraty, a dobrem takiem jest jedynie Bóg. I dlatego z serca ludzkiego wyrywa się znany i wiecznie prawdziwy krzyk duszy Augustyna w Wyznaniach: „Stworzyłeś nas Panie dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie“.

Ludzkość nieszczęśliwa, bo opuściła Boga, bo Go usuwa z życia publicznego i prywatnego, z serca, z domu, szkoły a nawet z kościoła. Z jednostek składa się rodzina, z rodzin narody i państwa. Skoro jednostkom zabraknie Boga, niema Go w rodzinie, niema Go w narodzie, niema Go w Państwie. Państwo bez Boga, to ten posąg, który król babiloński widział we śnie: głowę miał ze złota, piersi i ramiona ze srebra, biodra i tułów z miedzi, golenie z żelaza, a nogi częścią z żelaza, a częścią z gliny. Wtem spadł z góry kamień, uderzył weń i skruszył go. Nic nie pomogła głowa złota, ramiona srebrne, biodra miedziane, golenie żelazne, runął cały, bo nogi były gliniane, bo nie miał silnej i trwałej podstawy. — Nic nie pomogą rządy silne, las bagnetów, związki i ligi, złoto i skarby nagromadzone; to są kruche i gliniane podstawy. Podstawą, która się oprze wszelkim burzom i atakom, jest Bóg i stąd płynące niezmienne zasady wiary i niewzruszone zasady moralności. W dziele „O Państwie Bożem“ pyta wielki Doktor św. Augustyn: „Czem są państwa po usunięciu sprawiedliwości Bożej?“ — i odpowiada: gromadzą wielkich złoczyńców“ (Ks. 4. r. 4.).

Ojciec św. i ludzie patrzący głębiej z trwogą spoglądają w przyszłość, gdy widzą dziś przerażający brak zasad wiary i obyczajów. Z trwogą też spoglądają pasterze diecezyj i parafij w naszej Ojczyźnie, gdy i u nas już dają się zauważyć złowieszcze znaki. Apostołowie ciemności grasują po kraju, pragną rozbić jedność narodu, zatruć ducha niewiarą i niemoralnością, a ponieważ komórką organizmu Ojczyzny jest rodzina, z całą wściekłością uderzają na to przez Boga stworzone sanktuarjum, w którem budzi się nowe życie ludzkie, na świętość i nierozerwalność węzła małżeńskiego i na wychowanie dzieci“.

Amerykański fizyk



Robert Andrews Millikan, odznaczony nagrodą Nobla w 1923 roku, obchodził w tych dniach 65-lecie swych urodzin.

Chciał się powiesić lecz złamał nogę.

Chicagowski „Kurjer Narodowy“ donosi o nieudałem samobójstwie niejakiego L. Zaleka, który obawiając się operacji, postanowił popełnić samobójstwo, przez powieszenie na strychu. W tragicznej chwili pośliznął się na pudle, na którem stanął, sznur się oberwał a lokatorzy znaleźli go po pewnym czasie leżącego na podłodze ze złamaną nogą. Desperata odwieziono do szpitala, gdzie będzie się musiał poddać dwom operacjom.

—oo—

ŚLADY GROBOWCA ŚW. JANA CHRZCICIELA (?). Ekspedycja angielska pod kierunkiem prof. Crawfot — donosi P. A. T. — natrafiła na ślady grobowca, w którym Herodjada kazała pochować zwłoki św. Jana Chrzciciela. Grobowiec ten znajduje się na wzgórzu w pobliżu Pałacu Heroda w Jerozolimie. Prof. Crawfot kierował się w poszukiwaniach wskazówkami zawartemi w manuskrypcie mnicha greckiego Jana Foca z 1185 roku. W grobowcu o którym mowa znaleziono terakotową tabliczkę z wypukłorzeźbą przedstawiającą scenę ścięcia św. Jana. Prof. Crawfot twierdzi jednak, że wypukłorzeźba pochodzi z XII wieku.

CO SIÓDMY PRAŻANIN OFIARĄ EGZEKUCJI SĄDOWEJ. Kryzys gospodarczy daje się nieźle we znaki w Czechosłowacji skoro, jak wynika ze statystyki sądowej, co siódmy mieszkaniec Pragi jest przedmiotem egzekucji sądowej. Pod tym względem przewyższa jeszcze Pragę stolica Moraw, Berno, gdzie co trzeci mieszkaniec jest objektem działań egzekutora sądowego.

Z Leningradu przez Lwów do Wiednia

Wspaniały wyczyn polskich lotników.

Wbrew poprzedniemu planowi, według którego lotnicy polscy, Bajan i Dudziński mieli lądować w Moskwie w drodze z Charkowa, postanowili oni ominąć Moskwę i lecieć wprost do Leningradu. Przelot udał się mimo ciężkich warunków atmosferycznych.

Pierwszy samolot przybył o godz. 20.45, drugi o godz. 21 (godzina według czasu sowieckiego). W przeciwieństwie do pomyślnych warunków atmosferycznych, które towarzyszyły lotnikom polskim na odcinku do Charkowa, dalszy przelot z Charkowa do Leningradu odbywał się w warunkach bardzo ciężkich, wśród deszczu i gęstej mgły. Chwilami w związku z rozkładem ciśnienia atmosferycznego lotnicy musieli lecieć na wysokości 50 m. nad ziemią. Wbrew poprzedniej zapowiedzi lotnicy polscy ominęli Moskwę, gdzie ich oczekiwano w godzinach popołudniowych. Lotnicy sowieccy wypowiadali zdanie, że lot z Charkowa do Leningradu bez lądowania w tak ciężkich warunkach atmosferycznych połączony jest z dużym ryzykiem, zwłaszcza przy nieznajomości trasy. Około godz. 20 wyjaśniło się, że Bajan i Dudziński wzięli kurs na Leningrad, przelatując w odległości 200 km. na zachód od Moskwy. Należy podkreślić życzliwe ustosunkowanie się władz sowieckich i czynników moskiewskich do spodziewanego przylotu lotników polskich. Z objawami dużej sympatji powitano również lotników polskich w Leningradzie.

Lotnicy polscy kpt. Bajan i kpt. Dudziński wystartowali we środę rano z Leningradu o godz. 7 według czasu lokalnego, czyli o godz. 5 według czasu warszawskiego do dalszego lotu. O godz. 12.16 kpt. Bajan wraz z mechanikiem Pokrzywką wylądował na lotnisku we Lwowie. Po otrzymaniu informacyj o warunkach atmosferycznych i uzupełnieniu zapasów benzyny kpt. Bajan o godz. 12.50 wystartował ze Lwowa do dalszego lotu do Wiednia. O godz. 13.20 wylądował na lotnisku lwowskiem kpt. Dudziński wraz z obserwatorem kpt. Wojciechowskim.

Z całego świata.

Przodkowie amerykańskich prezydentów

Dziennik polski wychodzący w Chicago „Kurjer Narodowy“ prowadzi rubrykę „Ciekawe pytania i odpowiedzi“. W jednym z ostatnich numerów w tym dziale znajduje się następujące zapytanie:

„Będąc krawcem z zawodu, bardzo się interesowałem tem, czy który z amerykańskich Prezydentów zaczął swą karjerę jako krawiec. Czy moglibyście mię poinformować pod tym względem“?

Odpowiedź redakcji brzmi: — „Z 32 amerykańskich Prezydentów 18 było angielskiego pochodzenia, sześciu szkocko-irlandzkiego, dwóch szkockiego. Jefferson był walijskiego pochodzenia, Hoover szwajcarskiego. Van Buren i Theodore Roosevelt — holenderskiego pochodzenia. Tego samego pochodzenia jest obecny Prezydent D. Roosevelt. Andrew Jackson, 17 z rzędu Prezydent tego kraju, rozpoczął swą karjerę jako krawiec. Po wyzwoleniu w swym zawodzie i po 6 latach pracy u krawca uciekł od niego. W późniejszych latach wspominał z dumą swój zawód. Wybrany gubernatorem stanu Tennessee używał biura gubernatorskiego jako zakładu krawieckiego, w którym szył osobiście odzież dla swego przyjaciela, sędziego W. Poppora, który w dawniejszych czasach był kowalem“.

PIERWSZA KOBIETA TURECKA NAUCZYCIELKĄ W GIMNAZJUM. Jak donosi prasa turecka, młodą pannę, Tezer Chanum, która ukończyła niedawno uniwersytet stambulski, mianowano nauczycielką w liceum męskiem w Stambule. Jest to pierwsza kobieta w Turcji, która wykłada w męskiej szkole średniej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Ruch wydawniczy

SPORT, WIOSNA I KSIĄŻKA.

Księgarnie organizują począwszy od 15 do 31 maja r. b. wielką imprezę pod nazwą „Sport i wiosna“. W chwili, kiedy z budzącem się życiem wiosny zapełnią się bieżnie, korty i boiska, kiedy na rzekach poczną pomykać zwinne kajaki i łodzie wioślarskie, a po zrębach skalnych piąć się będą taternicy i wycieczkowicze — w tym momencie wystawy księgarni polskich zapełnią się setkami dzieł, związanych ściśle z wszystkiemi dziedzinami sportu i wychowania fizycznego.

Inicjatywa księgarstwa polskiego, które wychodzi na rynek z tem wszystkiem, co posiadamy w zakresie literatury sportowej, przyjęta zostanie niewątpliwie przez ogół wielkiego bractwa sportowego z niezwykłem zadowoleniem. Za drobne grosze każdy, kto interesuje się i kto związany jest ze sportem, będzie mógł nabyć książkę, która stanie mu się doradcą, wskaźnikiem, korrektorem. Sport, wiosna i książka dopełnią się, stworzą jedną całość nietylko dla pożytku kultury fizycznej, lecz i kultury ducha.

Moda

To, co najważniejsze.

Na nic się nie zda najświeższa toaleta wiosenna, najbadziej twarzowy kapelusik i najładniej obuta nóżka, skoro sama pani nie będzie uosobieniem tego wszystkiego, co najistotniej cechuje wiosnę, skoro sama nie będzie — świeżością, radością i zdrowiem! Zgrabny kapelusik nie zamaskuje niezdrowej, zmęczonej cery, na której wprawne oko odrazu przeczyta wyrok: niestrawność, anemja, brak ruchu.

Wystarać się o nowy kostjum, nałożyć trochę szminki i sądzić, że to przykryje naturalne braki cery, jest conajmniej taktyką strusia, sądzącego, że skoro ukrył głowę pod skrzydło, nikt go już nie spostrzeże. Wytrawne oko odrazu pozna, kto się zajmuje gimnastyką, sportem, a kto marnuje niedziele w zadymionych kawiarniach i dusznych dancingach. Już po chodzie można poznać z kim się ma do czynienia. Mocny, elastyczny krok, równa, giętka postać, świeża i ogorzała cera — odrazu zdradzą zdrowie i radość życia. Przytem nie ma to absolutnie nic wspólnego z wiekiem. Można być z równem powodzeniem gnuśnym i apatycznym młodzieńcem, jak tryskającym czerstwością i zdrowiem starcem.

Wszystko zależy od trybu życia. Panie skarżą się, że na wiosnę mają zwykle gorszą cerę. Ale to nieprawda. Na to należy odpowiedzieć na pytana: 1) czy żołądek funkcjonuje sprawnie, 2) czy używają panie dosyć ruchu, 3) czy mają dosyć snu i wypoczynku, 4) czy odżywiają się racjonalnie i w porę

Jeżeli odpowiedzi na wszystkie pytania wypadną twierdząco, to i skutek będzie widoczny: zdrowy wygląd, piękna cera.

Dużo słońca, ruchu, powietrza, week-endy zdala od dusznych miast, obcowanie z naturą, śpiew, muzyka, ot, co zdobi piękniej od najwyszukańszych strojów.

Céline.

Chorzy umysłowo w Polsce.

Zarówno wielka wojna, jak może w jeszcze większym stopniu przedłużający się w nieskończoność kryzys gospodarczy wpływa nader ujemnie na dzisiejsze pokolenia, a zwłaszcza na jego sprawność duchową. Ciągła troska o zapewnienie rodzinom utrzymania znośnego, niepowodzenia i kłopoty sprawiają, że człowiek ugina się pod ciężarem piętrzących się trudności, aż wreszcie po dłuższem szamotaniu się z przeciwnościami losu załamuje się psychicznie.

Zauważono już oddawna, że w **okresach wielkich kataklizmów wzrasta w sposób całkiem wyraźny liczba psychicznie chorych.** Pewnem odbiciem istotnego stanu rzeczy u nas może być liczba chorych w zakładach psychjatrycznych. Według ostatnich danych Gł. Urzędu Statystycznego, liczba ta w ciągu jednego roku z 13.286 wzrosła do 14.414, tj. o 8.5%. Nie jest to jasny obraz rzeczywistości chociażby z tego względu, że nietylko nowych zakładów psychjatrycznych, ale i miejsc w nich nie przybywa skutkiem braku środków materjalnych, na ten cel koniecznych. W każdym razie wzrost chorych psychicznie jest niewątpliwy.

Z ogólnej liczby chorych 14.414 na woj. centralne przypada 27.6%, na wschodnie 2.0%, na zachodnie 49.2% i na południowe 21.2%. Ze wszystkich zatem dzielnic najlepiej zaopatrzone w stosunku do ludności w zakłady psychjatryczne są woj. zachodnie, następnie południowe, natomiast w woj. wschodnich tylko niewielka ilość chorych umysłwo prawdopodobnie znajduje opiekę w specjalnych zakładach. Na jednego lekarza zakładów tych w Polsce przypada 62.9 chorych, w tem w woj. centralnych 53.0, we wschodnich 28.5, w zachodnich 85.4 i w południowych 50.2. Posiadamy zatem nietylko zbyt mało zakładów, ale i lekarzy, których ciągłej opieki wymagają tego rodzaju chorzy.

Według wyznania, na podstawie którego możnaby wnosić o narodowości, wśród chorych jest katolików 68.0% (63.8% ogółu ludności), gr.-katolików 3.1% (11.2% ludności), prawosławnych 2.7% (10.6%), ewangelików 3.2% (3.8%), żydów 22.1% (10.6% ludności). Zwraca uwagę **nieproporcjonalnie duża stosunkowo liczba chorych umysłowo żydów, więcej niż** dwukrotnie wyższa, aniżeliby to wynikało ze stosunków ludnościowych.

Ciekawe jest to także, że jakkolwiek w Polsce kobiet jest więcej niż mężczyzn, wśród chorych psychicznie stosunki układają się odwrotnie, **mężczyźni bowiem stanowią tu 57.3%, a kobiety 42.7%.** Okoliczności, o których była mowa wyżej, sprawiają, że przeciwności losowe w wyższym stopniu dotykają mężczyzn, którzy też stosunkowo częściej się pod ich brzemieniem załamują. Okazuje się przytem, że zależnie od środowiska stosunki w tej mierze układają się niejednolicie. Tak więc wśród katolików chorych umysłowo kobiety stanowią 39.0%, wśród gr.-katolików 36.7%, prawosławnych 28.8%, ewangelików 43.8%, a wśród żydów 56.2%. I w tej mierze zatem stosunki wśród żydów układają się całkiem inaczej, aniżeli w innych grupach narodowościowo-wyznaniowych.

Zaznaczyć też należy, że psychozy są w ogromnej większości wypadków cierpieniem nabytem, gdyż wśród ogółu chorych tylko 12.8% przypada na obciążonych pewnym wrodzonym stanem psychopatycznym, 87.2% nabywa je później, przyczem wśród chorych katolicy liczą 14.5% z wrodzonem niedomaganiem psychicznem, gr.-katolicy 8.6%, prawosławni 20.7%, ewangelicy 8.2%, a żydzi tylko 8.0%. Tym sposobem żydzi, których jest stosunkowo wśród chorych najwięcej, zapadają na tle psychicznem najczęściej, jakkolwiek od urodzenia obciążeni są najmniej.

Widoki wyzdrowienia naogół są nikłe, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż dla braku miejsca przyjmowani są do zakładów tylko ciężko chorzy, często niebezpieczni dla otoczenia.

Z. K.

Rzeczy ciekawe

TAPETY OGRZEWAJĄCE POKÓJ.

Na statku „Duches of Richmond“, należącym do Canadiac Pacific Steamshisps zastosowano w salonach ogólnych nowy rodzaj tapety z materjału izolacyjnego, poprzez który przebiegają druty. Druty te połączono z siecią elektrycznej stacji na statku; przebiegający przez nie prąd nagrzewa tapetę, a gdy ciepło dosięgnie pewnej określonej temperatury, następuje automatyczne wyłączenie prądu. Wynalazek ten postanowiono zastosować i na innych statkach tej samej kompanji.

Humor

Praca i kapitał. — Jaka jest różnica między pracą a kapitałem?

— Następująca: jeśli pożyczę panu 100 franków, będzie to lokata kapitału. A gdy spróbuję odebrać te 100 franków z powrotem — nazwiemy to pracą.

Sport.

Cracovia — Garbarnia.

Główną uwagę sportowców Krakowa skupiają zawody o mistrzostwo, które rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę między Cracovią a Garbarnią. Garbarnia poniósłszy już w mistrzostwie dwie porażki, nie może sobie pozwolić na utratę żadnego punktu, gdyż przegrana z Cracovią pogrzebałaby jej nadzieje na zajęcie czołowego miejsca w tabeli. Cracovia zwróciła powszechnie uwagę swem wysoko cyfrowem zwycięstwem nad Wartą, dzięki czemu zajęła czołowe miejsce. Będzie ona miała twardy orzech do zgryzienia, albowiem Garbarnia znana ze swych umiejętności technicznych i taktycznych, jako też wielkiej ambicji i ofiarności, nie łatwo odda tak cenne dla niej dwa punkty.

Początek tych interesujących zawodów o godzinie 5-tej po południu na boisku Garbarni.

Kobieta w męskiej sztafecie pływackiej?

Znakomita pływaczka holenderska, **Willy Ouden**, ustanowiła niedawno rekord światowy w pływaniu na 200 m. stylem dowolnym w czasie 2:28,6 sek.

Wynikiem tym pływaczka holenderska sklasyfikowała się na drugiem miejscu w tabeli wyników najlepszych pływaków holenderskich, mając przed sobą jednego tylko lepszego pływaka-mężczyznę, rekordzistę Holandji, Shaeffera.

Wobec powyższego możliwem jest, że den Ouden znajdzie się w składzie męskiej sztafety holenderskiej 4×200 m. w meczu bliskim już Belgja—Holandja.

Jak się dowiadujemy, przepisy oficjalne Międzynarodowego Zw. Pływackiego nic nie mają przeciwko sztafetom mixt.

Gdyby rzeczywiście den Ouden startowała w męskiej sztafecie — byłby to pierwszy tego rodzaju wypadek na świecie.

SKOCZYŁ 2 M. 4 I PÓŁ CM.

Pat donosi, że 16-go maja w kalifornijskiem mieście Fresno ustanowiony został nowy rekord światowy w skoku w zwyż z rozbiegiem. Autorem nowego rekordu jest młody Amerykanin, **Walter Marty**, który uzyskał wynik **2 metr. 4.5 cm.** Dawny rekord należał do słynnego **Harolda Osborna.**

Wygórowane warunki. Czemu Franek nie żeni się?

— Stawia wygórowane żądania.

— O co mu chodzi?

— Jego narzeczona musi być piękna, bogata i głupia.

— Głupia? Dlaczego.

— Gdyby nie była piękna i bogata, nie ożeniłby się z nią. A jeśli nie będzie głupia, ona nie wyjdzie za niego.

Od Wydawnictwa.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Orkiestra symfoniczna Kolejarzy Praskich.

Szósty zkolei zespół muzyczny, który społeczeństwo czeskie wysłało w ciągu kilku ostatnich lat w odwiedziny do Polski, wzbudził w nas ponownie uczucie najgłębszego respektu dla ducha organizacji i doskonałych rezultatów artystycznych, urządzonego przed publicznością krakowską koncertu. Orkiestra kolejarzy praskich jest zrzeszeniem amatorskiem, podobnie jak dwa świetne chóry z Berna, jak orkiestra symfoniczna studentów Uniwersytetu Karola z Pragi i wspaniały chór Sokoła z Morawskiej Ostrawy, które mieliśmy możność poznać dzięki przyjazdowi ich do Krakowa. Nie jest przesadą tytuł nadany tej orkiestrze na programach koncertu, który odbył się dnia 12 maja w sali Starego Teatru. Jako orkiestra kolejarzy zasługuje ona w zupełności na miano „mistrzowskiej“. Kasta pracowników państwowych, która może w jednem mieście, choćby tak wielkiem jak Praga, powołać do życia taki zespół, może być z niego dumna. I dumny może być naród, który w łonie swojem pielęgnuje z takiem wielkiem umiłowaniem sztukę najbardziej płynną w formach, lecz najbardziej podnoszącą i uszlachetniającą serce ludzkie. Radość z uczestniczenia w zespole orkiestralnym nie zatrzymuje się w społeczeństwie czeskiem na niższych stopniach hierarchji, czy w sferze ludzi młodszych. Głęboko zakorzeniona potrzeba muzyki pozostaje tam w człowieku na całe życie. Orkiestra kolejarzy praskich gromadzi w sobie amatorów starych i młodych pospołu, najwyższych urzędników tej dykasterji i skromnych pracowników. Jest ona tak samo godnym pozazdroszczenia obrazem zdrowej demokratyzacji społeczeństwa czeskiego, jak każda inna tamtejsza organizacja.

Liczebnie bardzo imponujący zespół symfoniczny kolejarzy praskich przedstawił się w sposób znakomity już w odegranych na początku koncertach hymnach narodowych: polskim i czeskosłowackim. Odrazu wyczuło się pewność brzmienia wszystkich instrumentów, oblała nas masa dźwięku wysokiej jakości. Z całem zaufaniem nastroiliśmy się do słuchania programu, na którego początku umieszczono „Uwerturę dramatyczną“ Józefa Suka. Kompozycja ta, pochodząca z wczesnych lat twórczości znakomitego członka słynnego Kwartetu czeskiego, nie jest naturalnie wyrazem szerokich możności wypowiedzenia się Suka, który po pierwszych już próbach, wskazujących na bardzo gruntowne wyszkolenie i inteligencję, oraz na zasób szlachetnych inspiracyj, przeszedł uderzającą w oczy skalę rozwoju i do dnia dzisiejszego produkuje bardzo wartościowe utwory. — Poemat symfoniczny p. t. „Wiosna“ Zdenka Fibicha, popularnego autora uroczej pod względem melodyjności kompozycji skrzypcowej „Poeme“, stanowi cenne ogniwo pomiędzy tradycjami symfonicznemi Smetany a nowszą szkołą symfoników czeskich. Urozmaicona wszystkiemi czynnikami świetnej instrumentacji, kunsztownie opracowana na punkcie konstrukcji tematycznej, odznacza się „Wiosna“ Fibicha nadzwyczajną świeżością nastrojów i głębszem tchnieniem lirycznem.

W trzecim numerze programu przyszedł do głosu najgłośniejszy kompozytor czeski obecnej doby, Vitezslav Novak. Wielki poemat symfoniczny Novaka p. t. „O wiecznej tęsknocie“ (O vecne touze) powstał w r. 1903 nad brzegami Adrjatyku. Morze i jego bezkresny horyzont, wzbudziły w kompozytorze niezaznane przedtem wrażenia. Na grunt ich padło wspomnienie lektury bajki Andersena o łabędzicy, która w drodze do południowego lądu znużona opadła na fale morza, ale następnego poranka wzleciała samotna ku słońcu, opuszczona, samotna, z niezmierną tęsknotą w piersiach. Podobnie jak o całej twórczości Novaka do pięćdziesiątego roku jego życia, tak i o tym poemacie, tak żywo tytułem swoim przypominającym nam piękne dzieło Mieczysława Karłowicza „Trzy odwieczne pieśni“ (pieśń druga o wiekuistej tęsknocie), bardzo trafne uwagi czytamy w obszernej pracy Zdenka Nejedlyego z r. 1921-go. Poemat „O wiecznej tęsknocie“ zamykał okres twórczości Novaka, określony przez Nejedlyego jako okres subjektywizmu, po którym nastąpił zwrot ku kierunkowi impresjonistycznemu. Niemniej jednakże w mistrzowskiej pod każdym względem partyturze tego dzieła przebija się już predylekcja Novaka do stosowania tych środków, które w sposób niezmiernie wyrazisty cechują właśnie szkołę impresjonistyczną w muzyce XIX i XX-go wieku, wywodząc się z wzorów harmoniki i kolorystyki orkiestralnej Debussyego. Novak okazuje w poemacie swoim doskonałą wszechstronność nowoczesnego kompozytora, eklektycyzm najlepszego rodzaju, który doborem środków technicznych nie zaciążył nad swobodnie rozwijającemi się własnemi myślami kompozytora. Niebo południa, pod którem powstało zajmująco skoncypowane dzieło Novaka, nadało zasadniczemu kolorytowi orkiestry nadzwyczajną przejrzystość i zachwycającą intenzywność barw. Pomimo trzydziestu lat istnienia poematu „O wiecznej tęsknocie“ i z dnia na dzień zmieniających się tendencyj estetycznych w muzyce, słuchało się dzieła Vitezslava Novaka jako rzeczy, która świeżością swoją wywiera nieodparty urok.

„Symfonja angielska“ Antoniego Dvoraka, zwięźlejsza znacznie i skromniej wyposażona od czterech innych symfonij wielkiego muzyka czeskiego, przynosi słuchaczowi mimo to wiele zadowolenia, pochodzącego zarówno z bogatej tematyki — o sympatycznie brzmiących zwrotach ludowych — jak doskonałej faktury.

Już w pierwszych zdaniach, wypowiedzianych na tem miejscu po koncercie kolejarzy praskich, zwrócono uwagę na wybitną indywidualność osoby dyrygenta, P. Karola Sejny, członka Filharmonji w Pradze. Znamienity wirtuoz batuty i subtelny artysta przejawił się w ciągu całej pamiętnej tej produkcji symfonicznej. Szkoła wspaniałego dyrygenta rzymskiego, Bernardina Molinariego, którego P. Sejna jest uczniem, zaprezentowała się z najlepszej strony. Możemy tylko pogratulować orkiestrze kolejarzy praskich, że do kierowania swoją organizacją symfoniczną powołali muzyka tej miary, a P. Karolowi Sejnie dołączyć do oklasków, któremi tak gorąco nagradzaliśmy każdy numer programu, wyrazy najszczerszego podziwu z powodu tak imponujących rezultatów, jakie wieńczą jego pracę.

Z. J.

Inowacje w nowym rozkładzie jazdy.

Jak już donosiliśmy, od 15 maja br. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy kolejowej. W rozkładzie tym przewidzianych jest **szereg inowacyj**, dających możność szerokim warstwom społeczeństwa odbywania **tanich podróży weekendowych**, t. zn. sobotnio-niedzielnych do najpiękniejszych zakątków naszego kraju.

I tak po raz pierwszy w Polsce wprowadzone będą pociągi dla ludności miejskiej, która dzień świąteczny i niedzielny zechce spędzić **na polskiem wybrzeżu morskiem**. Specjalne pociągi pod nazwą **„Bałtycka strzała"** odchodzić będą co sobotę, łącząc **Łódź, Toruń, Bydgoszcz** i **Warszawę** z wybrzeżem. Powrót tym samym pociągiem nastąpi w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Analogiczne połączenie otrzymają **uzdrowiska**. A więc drugi pociąg letni, t. zw. **„Express Podkarpacki"** łączyć będzie miasta nasze z Krynicą, Truskawcem i Zakopanem. Krynica otrzyma cztery pary pociągów pospiesznych. Zakopane — pięć. Wreszcie każdej soboty wyprawiane będą specjalne pociągi wycieczkowe do Jezior Augustowskich, w Góry Świętokrzyskie, do Białowieży i t. d.

W porównaniu z rokiem ubiegłym czas jazdy wszystkich pociągów skrócony ryczałtem o **przeszło 45 godzin**, czy to przyspieszając bieg tych pociągów, czy też znosząc postoje na małych i nieznacznych stacyjkach.

———oo———

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 18: św. Wenantego.
Piątek 19: św. Piotra.
Piątek 19: wschód słońca o godz. 3.59, zachód o godz. 19.55.

———•———

POKAZ LOTNICZO-GAZOWY odbył się w dniu wczorajszym na targowicy u wylotu ulicy Długiej w Krakowie. Niestety rzęsisty deszcz, który zaczął padać około godz. 5-tej popołudniu popsuł nieco ciekawe widowisko. Publiczności zebrało się około tysiąca osób. Najpierw nadleciała eskadra samolotów, która zrzuciła bomby gazowe; eskadrę ostrzeliwano z dział przeciwlotniczych. Następnie na dachu 4-piętrowej kamienicy ustawiono świece dymne, które przedstawiały pożar domu. Zaalarmowano straż ogniową, która nadjechała w przeciągu 3-ch minut i sprawnie zabrała się do gaszenia pożaru. — Ustawiono wysokie drabiny i strumieniami wody zaczęto gasić ogień. Nastąpiły pokazy skoków z pięter na rozpostarte płótna; czynna była również komora gazowa. — Pokaz ten wzbudził wielkie zainteresowanie u licznie zgromadzonej publiczności.

OPUSZCZONY PRZEZ WSZYSTKICH. Do redakcji naszej nadszedł list od b. artysty teatru z gorącą prośbą o zaapelowanie do humanitarnych uczuć społeczeństwa krakowskiego, by drobnemi datkami pomogło mu do wyjścia z trudnej sytuacji, w jakiej się znajduje. Piszący jest z zawodu artystą teatralnym, brał udział w powstaniu wolyńskiem i śląskiem, na co istotnie przedstawił dowody. Przez pewien czas objeżdżał z własną trupą najdalsze zakątki Polski, zapadłszy jednak na oczy, musiał teatr porzucić. Kilkakrotnie zwracał się do min. skarbu i min. opieki społecznej z prośbą o przyznanie koncesji lub jednorazowej zapomogi — zawsze bez skutku. Również związki b. wojskowych odmówiły mu pomocy. Będąc w skrajnej nędzy uprasza społeczeństwo o pomoc w formie choćby najdrobniejszych datków, które można przesyłać do Administracji naszego pisma.

DZIWNE ZMIANY W SEMINARJUM IM. PIRAMOWICZA. Przed kilkunastu dniami z sal i kurytarzy seminarjum im. Piramowicza w Krakowie zniknęły obrazy „Zaślubiny Polski z morzem" (z postacią gen. Hallera), „Bitwa pod górą św. Anny" (3-e powstanie śląskie) i — co najważniejsze — Kościuszki. Obrazy te zawsze widywaliśmy i zapamiętaliśmy sobie, przybywając do gmachu szkolnego na wywiadówki. Dziwne uczucie rodzi się w sercu, gdy się pomyśli, że dziecko, kończąc już seminarjum musi przy końcu studjów zmieniać swe poglądy na wielkość Kościuszki. My starzy nie zmienimy!

Jeden z ojców.

PRZEWÓZ PRZESYŁEK TOWAROWYCH W KOMUNIKACJI WEWNĘTRZNEJ można uskuteczniać za listami przewozowemi, adresowanemi **„na okaziciela wtórnika listu przewozowego"**. Od takiego przewozu wyłączone są przesyłki **w komunikacji zagranicznej** i w komunikacji bezpośredniej z kolejami żelaznemi wąskotorowemi oraz przedmioty, przyjmowane do przewozu warunkowo. Wzmiankowane przepisy dozwalają, odmiennie od dotychczasowych postanowień, **nadawać przesyłki bez wskazania adresata w liście przewozowym**, oraz odbierać towary w stacji przeznaczenia, przez osobę przedkładającą **wtórnik listu przewozowego.**

TARYFA WYJĄTKOWA „R 1" dla przesyłek kolejowych obowiązuje od 1 maja br. — Obejmuje ona przesyłki, złożone z towarów drobnych klasy I i wagonowych klas 1—10, a obowiązuje między większymi ośrodkami przemysłowymi i handlowymi. Ulga taryfowa polega na przyznaniu obniżki przewoźnego w granicach od 10—25 proc. Odnośnie Krakowa taryfa ta obowiązuje od, względnie do stacyj: Warszawa, Łódź, Lwów, Bielsko, Częstochowa, Katowice, Poznań, Jasło, Kielce, Zakopane i t. d.

PIERWSZY ATRAKCYJNY POCIĄG W „NIEZNANE". Izba Lekarska w Krakowie przyjmuje zgłoszenia swoich członków na wzięcie udziału w wycieczce w „Nieznane", organizowanej — jak już donosiliśmy — przez Dyrekcję Kolei w Krakowie w dniu 25 maja b. r. Odjazd z Krakowa o godz. 13.35, powrót do Krakowa o godz. 22.00. Koszta przejazdu tam i z powrotem wraz z podwieczorkiem wynoszą **3.50 zł.** od osoby. Udział należy zgłaszać do dnia 19 b. m. włącznie. Ilość miejsc przeznaczonych dla członków Izby Lekarskiej jest ograniczona.

Z TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 95, wołów 67, krów 164, jałówek 97, cieląt 1.031, nierogacizny 979, razem **2.433 zwierząt.** Płacono za jeden kilogram **żywej wagi**: buhaje od 48 do 79 gr; woły od 50 do 80 gr; krowy od 30 do 72 gr; jałówki od 34 do 80 gr; cielęta od 51 do 95 gr; nierogacizna od 1.00 do 1.23 zł; **bitej wagi** nierogacizna od 1.30 do 1.84 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową **2.389 sztuk**, na konsumcję innych gmin **61 sztuk**. Przebieg handlowy: **Spęd średni, popyt ożywiony, wszystkie sztuki** sprzedano. Ceny utrzymały się na poziomie ubiegłego tygodnia.

AUTEM W SLUP TELEGRAFICZNY. Wczoraj w nocy samochód prowadzony przez inż. Fr. Żabę (zam. w Zbylitowskiej Górze pow. Tarnów) jadący z nadmierną szybkością ul. Królowej Jadwigi od strony Woli Justowskiej najechał na słup telegraficzny. Najechanie było tak silne, że podwójny słup telegraficzny został **złamany**, samochód zaś od silnego uderzenia został odrzucony w tył i obrócony przodem w przeciwnym kierunku. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy pasażerom samochodu, którzy odnieśli obrażenia od odłamków szkła. Wezwana straż pożarna usunęła uszkodzone słupy telegraficzne.

NAJECHANY PRZEZ NIEZNANEGO ROWERZYSTĘ został wczoraj Major Weinberger, kupiec (Paulińska 20), l. 53, na rogu ul. Basztowej i Długiej. Doznał on złamania prawego przedramienia. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

CZYJE SKÓRKI PERSKIE? Wydział śledczy P. P. w Krakowie zakwestjonował większą ilość skórek perskich na pół wyprawionych z monogramem S., pochodzących z kradzieży na szkodę nieustalonego narazie właściciela, który może je odebrać w godzinach urzędowych w Wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24.

PODEJRZANA WIZYTA W FABRYCE. Wczoraj nad ranem wszedł przez parkan do zabudowań fabryki chemicznej przy ul. Mogilskiej 80 Stan. Maślanka, lat 32, który w sposób podejrzany kręcił się koło magazynów fabrycznych, a wezwany przez dozorcę nocnego do zatrzymania się począł uciekać. Dozorca nocny wystrzelił z rewolweru w powietrze.; na odgłos strzału Maślanka się zatrzymał i dozorca oddał Maślankę w ręce patrolującego posterunkowego. Maślanka zdradza objawy choroby umysłowej.

KRADZIEŻ OBUWIA Z WYSTAWY. Tad. Lechowski, właściciel sklepu z obuwiem przy ul. Krowoderskiej 61 zgłosił, że w nocy z dnia 16 na 17 bm. skradziono mu z okna wystawowego obuwie męskie i damskie łącznej wartości około 400 złotych.

———§———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE KRAK. TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI MEDYCYNY odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 11-ej w zakładzie historji medycyny przy al. Krasińskiego 12. Na porządku dziennym: Walne Zebranie Towarzystwa, oraz odczyt Prof. Dr. Szumowskiego: „O chorobach Napoleona".

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Pocałunek przed lustrem".
Piątek: „Pocałunek przed lustrem".
Sobota: „Pocałunek przed lustrem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Eskadra śmierci".
WANDA: Mężczyźni w jej życiu (Jean Crawford).
APOLLO: „Esktaza" (Hedy Kiesler).
SZTUKA: „W służbie śledczej" (Karen Morley).
UCIECHA: „Król dżungli".
PROMIEŃ: „Brama do raju" i „Za oceanem".
ADRIA: „Czemps" (Wallace Berry).
BAGATELA: „100 metrów miłości" (Dymsza, Pogorzelska).
ATLANTIC. Dr. Jekkyl i Mr. Hyde.
SŁOŃCE: „Kabirja" (według powieści Gabrjela D. Annunzio).

———•———

EWA BANDROWSKA—TURSKA W OPERZE „LAKME". Znakomita śpiewaczka operowa Ewa Bandrowska-Turska, po powrocie z zagranicy wystąpi gościnnie tylko raz jeden na krakowskiej scenie w operze Delibes'a „Lakme" w swej popisowej partji tytułowej w najbliższy poniedziałek, dnia 22 b. m. na przedstawieniu wieczornem.

GOŚCINNE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO NA KRAKOWSKIEJ SCENIE. Genjalny artysta i reżyser sceny polskiej Ludwik Solski, rozpocznie gościnne występy na krakowskiej scenie w połowie przyszłego tygodnia. Nie widziany od blisko 10-ciu lat na naszej scenie, mistrz Ludwik Solski rozpocznie swoją gościnę w genjalnej kreacji roli tytułowej, w komedji Moliera **„Skąpiec"**. Na drugi występ Ludwik Solski zaprezentuje się krakowskiej publiczności w roli Króla Filipa w poemacie Schillera „Don Karlos".

GWIAZDY Z EKRANU WYSTĄPIĄ W „BAGATELI". Dnia 23 bm. rozpoczynają 3-dniowe gościnne występy, najlepsi artyści sceny i ekranu: oryginalna i czarująca **Nora Ney** i ulubieniec publiczności znany artysta warszawskiej „Bandy" **Eug. Bodo**, z współudziałem Wł. **Grabowskiego**, pod reż. W. Biegańskiego w kapitalnej pełnej humoru sztuce amerykańskiej p. t. „Ludzie na sprzedaż". — Sztuka ta cieszy się wprost niebywałem powodzeniem niemal we wszystkich większych miastach polskich, osiągając należyty sukces.

———•———

Na meeting lotniczy do Warszawy.

II. Międzynarodowy Meeting Lotniczy odbywać się będzie na lotnisku cywilnem w Warszawie w dniach **24 i 25 maja 1933.** Zasadnicze konkursy i pokazy będą miały miejsce **w drugim, głównym dniu** Meetingu, t. j. 25 maja (czwartek, święto), **w godz. 10—19.**

W Meetingu wezmą udział **najwybitniejsi nasi piloci** akrobatyczni i turystyczni **oraz czołowi zagraniczni 5 — 7 państw.** Ogółem stanie około **60 samolotów, 7 szybowców, 20 samochodów i 15 motocykli.**

Zawody zaszczyci Swoją obecnością Pan Prezydent Rzplitej wraz z Rządem. Pan Prezydent wręczy osobiście nagrodę Swego Imienia oraz przemówi do zwycięskich zawodników.

Na Meeting uruchomione będą z sześciu dyrekcyj kolejowych specjalne pociągi, przyczem ceny przejazdu będą obniżone do ostatnich granic. Goście z prowincji nabywać będą bilety na Meeting wraz z biletem kolejowym.

Również z Krakowa wyruszy do Warszawy pociąg popularny na dwudniowy pobyt. Odjazd z Krakowa nastąpi 23 maja br. około godz. 16-tej, przyjazd do Warszawy tegoż dnia około godz. **23-ciej.** Powrót z Warszawy nastąpi 25 maja około godz. 19-tej, przyjazd do Krakowa tego samego dnia około godz. **24-tej.**

Koszta przejazdu tam i z powrotem: 15 złotych. Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa tylko do dnia 22 maja godz. 12: „Orbis" (Rynek gł.). Polski Zw. Turyst. (Szpitalna 36) i Wagon Lits Cook (Sławkowska 12).

W razie za małej ilości zgłoszeń, specjalny pociąg popularny uruchomiony nie będzie, zaś uczestnicy którzy zakupili bilety wyjadą pociągiem osobowym; miejsca będą zarezerwowane. Powrót z Warszawy nastąpi również pociągami osobowemi. Szczegółowy rozkład jazdy osobnego pociągu popularnego będzie podany do wiadomości dnia 22 bm. Wstęp na Meeting Lotniczy w Warszawie wyniesie 1.80 zł. Bilety wstępu można nabyć równocześnie z kartą uczestnictwa.

Na całość Meetingu złożą się konkursy: szybkości, orjentacji w locie, lądowania **oraz** akrobacji indywidualnej i grupowej. Poza tem: lot gwiaździsty, pokaz lotów specjalnych (m. in. lot „na plecach"), konkursy i pokazy szybowcowe (m. in. start trzech szybowców za jednym samolotem), grupowe skoki ze spadochronami, start balonu wolnego, konkurs baloników pocztowych, pościg za balonem. W czasie próby lądowania urządzona będzie ghymkhana samochodowa wokoło lotniska.

———o———

„Grzejnictwo elektryczne". Odczyt pod tym tytułem wygłosi inż. W. Styś, staraniem Krak. Tow. Technicznego i Stow. Elektryków Polskich, przy ul. Straszewskiego 28 II. p., w piątek 19 b. m. o godz. 19-tej.

Z sali sądowej.

NIEZWYKŁY EPILOG ROZPRAWY PRZECIW 30-TU WIEŚNIAKOM.

W głośnej sprawie 30 rolników ze wsi Przewóz w pow. krakowskiem, oskarżonym o gwałt przy obejmowaniu urzędowania przez nowego wójta, nastąpiła wczoraj zmiana **kwalifikacji** czynu przez sędziego. Mianowicie przewodniczący Dr. Traczewski pod koniec rozprawy oznajmił, że **sprawa należy do sądu przysięgłych** z uwagi na znamiona art. 163 k. k. Prokurator dr. Panek natomiast obstawał przy dawnej kwalifikacji aktu oskarżenia z art. 129 i 131 k. k. Wobec tego Sąd postanowił przekazać sprawę do rozstrzygnięcia Sądowi Apelacyjnemu. W sprawie tej zasięgnęliśmy opinji prawników krakowskich, którzy wyjaśnili, że art. 129 i 131 k. k. mówi o **użyciun przemocy w celu zmuszenia urzędnika do zaniechania prawnej czynności urzędowej**, natomiast art. 163 k. k., stanowiący **zbrodnię przeciwko Państwu**, mówi o **zbiegowisku publicznem, mającem na celu dopuszczenie się przestępstwa** z art. 129 k. k., a które to przestępstwo może sądzić tylko sąd przysięgłych. O ile Sąd Apelacyjny podzieli obecnie stanowisko Sądu orzekającego, sprawa przyjdzie przed nową kadencję sądu przysięgłych. Będzie to niezwykły wypadek **masowego procesu politycznego.**

EMERYTOWANY OFICER — OSZUSTEM.

W dniu wczorajszym został ogłoszony wyrok na Wacława **Janiszewskiego**, lat 49, emerytowanepo oficera W. P., oskarżonego o dokonanie szeregu oszustw i nakłanianie świadków do fałszywych zeznań. Osk. Janiszewski, będąc już na emeryturze, przedstawiał się jako oficer w czynnej służbie, a o żonie swej mówił, że posiada majątek w Poznańskiem. W ten sposób uzyskawszy zaufanie wielu osób i firm, wyłudzał pieniądze, biżuterję, ubrania, żywność i weksle i naraził w ten sposób szereg osób na szkodę w kwocie 13.000 złotych. — Sąd w składzie: przewodniczący s. o. Ostręga, wotanci s. s. o. Horski i Żmuda — skazał Janiszewskiego na łączną karę 2 lat więzienia.

—o—

GORGONOWA CHORA? Jak już donosiliśmy, przybył z Warszawy mec. Ettinger w związku z koniecznością wniesienia skargi kasacyjnej w procesie Gorgonowej. Przybył również do Krakowa mec. Axer. Obaj obrońcy odwiedzili swoją klientkę, która przebywa obecnie w szpitalu więziennym. Według ich słów, **Gorgonowa czuje się podobno bardzo chora i przygnębiona.**

ŚWIADKOWIE OBCIĄŻAJĄ ZEZNANIAMI OSK. ANDRZEJA SARNĘ. W siódmym i 8-ym dniu rozprawy przeciw Andrzejowi Sarnie, oskarżonemu o morderstwo swej narzeczonej Cebulówny, zeznawali dwaj główni świadkowie oskarżenia świadek **Bączkówna i W. Marszałek**, 70-letni starzec. Świad. Bączkówna opowiedziała o pewnej rozmowie między oskarżonym a jego bratem, Michałem. Michał Sarna miał czynić wyrzuty oskarżonemu, że **nie zastosował się do jego rad, że bił narzeczoną i stąd są znaki na ciele.** — Świad. Winc. Marszałek krytycznej nocy pilnował koniczyny. Po północy ujrzał oskarżonego, idącego szybko w kierunku gruszy. O świcie doszły świadka donośne krzyki. Jakaś kobieta, której głosu nie mógł poznać, wołała **„Jezus Marja, Jędruś puść mnie".** Krzyk ten powtórzył się trzy razy. W odpowiedzi na to usłyszał świadek męski głos, w którym **poznał głos Sarny.** Oskarżony odpowiadał obelżywie. W pół godziny potem ujrzał Marszałek powracającego szybkim krokiem Sarnę.

W 8-mym dniu rozprawy zeznawali w dalszym ciągu świadkowie na okoliczności mniej ważne. Dzisiaj przeprowadzona będzie wizja lokalna na miejscu zbrodni w Juszczynie. Dalszy przeto ciąg rozprawy podjęty zostanie w piątek bież. tygodnia.

Życie gospodarcze.

Czy Niemcy odczuwają bojkot?

Bojkot towarów niemieckich, ogłoszony przez żydów całego świata, przedstawia się bardzo groźnie, ale tylko na łamach pism. Cyfry natomiast wykazują, że Niemcy jakoś nie odczuwają skutków tego bojkotu. Przynajmniej dotąd.

Hitler rządzi od 30 stycznia, a więc czwarty miesiąc. Do bojkotu zaczęli żydzi wzywać już w marcu, a więc w kwietniu statystyka powinna była ujawnić już następstwa tego bojkotu. Okazuje się, że tego bojkotu nie znać. Handel niemiecki zmniejszył się, ale to zmniejszanie się trwa już od dłuższego czasu. Zmniejszył się wywóz niemiecki, ale spadł także przywóz. Dodatnia nadwyżka wywozu nad przywozem wyniosła w kwietniu 61 miljonów marek, czyli była tylko o 3 miljony mniejsza niż w marcu.

Ale może handel niemiecki skurczy się gwałtownie w najbliższych miesiącach? I to się wydaje wątpliwe. Fabryki niemieckie muszą mieć duże zamówienia, skoro w drugiej połowie kwietnia bezrobocie zmniejszyło się o blisko 200 tysięcy. A w ciągu lutego i marca liczba zatrudnionych wzrosła z 11,487.000 na 12,193 tys. Hitlerowscy statystycy twierdzą już triumfująco, że za rządów Hitlera **blisko miljon ludzi otrzymało pracę.**

Oczywiście nie jest to zasługa Hitlera. Ten demagog chorób Niemiec nie wyleczy. Na wiosnę prawie zawsze i wszędzie spada bezrobocie. W innych państwach też dały się zauważyć pomyślne objawy gospodarcze. Bez Hitlera bezrobocie w Niemczech teżby się zmniejszyło. Ale z drugiej strony jasnem jest, że „wojna żydowska" nie jest dla Niemiec groźna.

17 miljonów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych.

Według ostatnich obliczeń, ogólna liczba robotników w U. S. A. wynosiła na dzień 30 kwietnia rb. **49.8 miljonów, z czego jednak tylko 32.8 milj. było zatrudnionych. Reszta więc, tj. 17 miljonów przypada na bezrobotnych.** Bezrobocie w Ameryce w latach kryzysu bardzo poważnie wzrosło, gdyż jeszcze **w roku 1929 liczba bezrobotnych wynosiła ca. 4 milj.** Pomimo tak poważnych redukcyj, zmniejszyły się bardzo znacznie płace zatrudnionych robotników. W r. 1929 przeciętny dochód roczny robotnika wynosił 1157 dolarów, a w r. 1933 zaledwie tylko 640 dolarów. Jednak w ostatnich dniach w związku z dewaluacją dolara, wielka ilość przedsiębiorstw przemysłowych podniosła płace o 5—12%.

Wedle paryskiego dziennika „La Journee Industrielle", prezydent Roosevelt opracowuje **projekt robót publicznych, których koszta obliczane są na przeszło 3 miljony dolarów.** Pozatem przewidziany jest cały szereg nowych kredytów poza budżetem, mających na celu przedewszystkiem **oczyszczenie hipotek rolniczych.** W sumie kredyty, przeznaczone pośrednio, czy bezpośrednio do zwalczania bezrobocia, sięgają **5.200 miljonów dolarów.**

Dewaluacja nie zwiększyłaby eksportu.

W ostatnich czasach szerzone są przez część prasy sanacyjnej poglądy, jakoby ewentualna dewaluacja złotego mogła i u nas poważnie poprawić szanse eksportu. Sfery gospodarcze traktują ten pogląd jako bardzo powierzchowny i ryzykowny. Wobec panującego i coraz bardziej rozszerzającego się systemu reglamentacji przywozu i reglamentacji dewiz, ewentualne korzyści doraźne w eksporcie w razie dewaluacji, byłyby w najkrótszym czasie skonsumowane nowymi obcymi dodatkami do ceł dla towarów pochodzących z krajów o zdeprecjonowanej walucie. Kraje importujące broniłyby się również zmniejszeniem kontyngentów przywozowych i t. p.

Na granicy aktywności bilansu handlowego.

Stan polskiego handlu zagranicznego w ostatnich miesiącach budzi poważne obawy. Wypływają one ze **zmniejszenia się salda dodatniego bilansu handlowego.** Podczas bowiem, gdy w r. ub. saldo dodatnie wynosiło **222 milj. zł., czyli przeciętnie miesięcznie 18.5 milj. zł.,** to pierwszy kwartał r. b. przyniósł saldo dodatnie w wysokości **38.4 milj. zł.,** tj. przeciętnie miesięcznie **zaledwie 9.6 milj. zł.** Najpoważniejsze obawy budzi **stała tendencja zmniejszania się aktywności bilansu handlowego, a w szczególności jego spadek w kwietniu r. b. do niespełna 5 milj. zł.**

Wzmagające się trudności w handlu zagranicznym pochodzą **z trzech źródeł,** a mianowicie: wypływają one z sytuacji **wewnętrzno-gospodarczej kraju, utrudnień wywozu polskiego** wskutek ogólnych zarządzeń protekcjonistycznych i prohibicyjnych, oraz **utrudnień skierowanych specjalnie przeciwko Polsce.** Sytuacja wewnętrzno-gospodarcza kształtuje się obecnie szczególnie niepomyślnie. Z jednej strony bowiem przywóz wykazuje tendencję do wzrostu, wskutek występującego (choć w szczupłych rozmiarach) ożywienia sezonowego, (wzrósł on z 53.9 milj. zł. w lutym do 59 milj. zł. w marcu, a 65.6 milj. zł. w kwietniu). Równocześnie wywóz obniża się, głównie wskutek likwidacji rolniczych nadwyżek wywozowych, oraz wyczerpania finansowego naszego przemysłu, co powoduje spadek wywozu naszych głównych standartowych artykułów wywozowych, jak zbóż, węgla, cukru itp. Ewolucja na tym odcinku w najbliższej przyszłości nie będzie przedstawiać się pomyślnie, wobec postępującego nadal wyczerpywania rolniczych nadwyżek wywozowych, a w szczególności zbóż, których mimo gorszego urodzaju wywieźliśmy w r. b. znacznie więcej, niż w roku poprzednim.

Drugim momentem wpływającym hamująco na rozwój naszego wywozu są **postępy protekcjonizmu i prohibicjonizmu na świecie.** Każdy miesiąc przynosi **całą serię zarządzeń, wprowadzających bądź niezwykle wysokie cła przywozowe, bądź zakazy przywozu oraz kontyngenty,** bądź wreszcie ograniczenia dewizowe, które w wielu wypadkach równoznaczne są z zakazami przywozu. Kontyngentowanie przywozu i zakazy dewizowe nietylko **podcinają nasz wywóz na rynki środkowej i wschodniej Europy,** ale dają się coraz bardziej odczuć nawet na rynkach zamorskich, w szczególności w Południowej Ameryce. Pozatem państwa zachodniej Europy, które najdłużej wytrwały we względnym liberaliźmie handlowym, coraz częściej stosują system kontyngentowy w walce z przywozem zagranicznym. Wszystkie te posunięcia **wywierają oczywiście stale ujemny wpływ na polskie możliwości wywozowe.**

Na szczególniejszą uwagę zasługują wreszcie te posunięcia w dziedzinie handlu zagranicznego, które uważać można za **wymierzone szczególnie przeciwko Polsce.** Na pierwszem miejscu wymienić tu należy **posunięcia ze strony Niemiec skierowane przeciwko Polsce.** Wywóz takich podstawowych artykułów, stanowiących przedtem duże pozycje wywozowe, jak jaj, masła, drobiu itp. poważnie maleje. Udzielając innym państwom ulg konwencyjnych, na mocy specjalnych układów, Niemcy hamują wywóz z Polski, dzięki zastosowaniu wysokich murów celnych.

Jaskrawy przykład dyskryminacji wywozu polskiego stanowi również **postępowanie Austrji, wobec wywozu węgla i trzody chlewnej.** Prowadząc umiejętną politykę kontyngentową, Austrja faworyzowała stale przywóz węgla z Niemiec i Czechosłowacji, na **niekorzyść węgla z Polski,** oraz przywóz nierogacizny z Węgier i Jugosławji. W rezultacie niegdyś znaczne saldo dodatnie bilansu handlowego w obrotach z Austrją **zmalało w ostatnich miesiącach do minimum,** zwłaszcza, że wzrósł znacznie wywóz austrjacki do Polski, wskutek ułatwień czynionych przez Polskę dla austrjackiego wywozu przemysłowego.

Trzeci wreszcie odcinek, na którym szczególnie silnie zagrożone są interesy polskiego wywozu, to **odcinek skandynawski,** gdzie Anglja prowadzi z Polską **walkę konkurencyjną w wywozie węglowym.** O znaczeniu rynków skandynawskich dla wywozu naszego świadczy fakt, że rynki te wchłonęły w roku ubiegłym **12.3% naszego wywozu.** Główne miejsce w wywozie tym zajmuje węgiel. Wywóz węgla na rynki skandynawskie przedstawiał w ub. r. 48.96 całego naszego wywozu węglowego, a pod względem wartości sumę około 100 milj. zł. Znaczenie wywozu węglowego dla naszego bilansu handlowego jest kolosalne, gdyż **udział węgla w naszym wywozie wynosił w r. ub. 20.1%.** Presja polityczno-handlowa wywierana przez Anglję od końca r. 1931 przyniosła poważne rezultaty. Wywóz węgla polskiego **do Danji spadł z 2.031 tys. tonn w r.** 1931 do 1.412 tys. tonn w r. ub., wywóz węgla angielskiego wzrósł do tego kraju z 1.590 tys. do 2.090 tys. t. Wywóz węgla polskiego do **Szwecji** obniżył się z 3.277 do 2.744 tys. tonn, a wywóz angielskiego węgla wzrósł z 1.074 do 1.365 tys. tonn. Wywóz węgla polskiego do **Norwegji** wzrósł coprawda nieco, bo z 867 tys. do 917 tys. tonn, lecz wywóz węgla angielskiego jeszcze silniej, bo z 647 do 868 tys. t.

Dalsza ewolucja na tym odcinku jest również niepomyślna. Anglja zawarła ostatnio **z Danją umowę handlową, na mocy której Danja zobowiązała się pokrywać 80% swego zapotrzebowania w Anglji.** Oznacza to redukcję możliwości wywozu węgla polskiego na rynki duńskie o **conajmniej 50%.** Podobny układ zawarty został ze **Szwecją,** gdyż zobowiązała się ona podwyższyć udział węgla angielskiego w przywozie węglowym z 30% na 50%.

Trudności, napotykane przez nasz wywóz na rynkach zagranicznych **stawiają pod znakiem zapytania nietylko zachowanie aktywności bilansu handlowego, ale nawet równowagi bilansowej.** Zachodzi niebezpieczeństwo wystąpienia deficytu bilansu handlowego. Przeciwko możliwości takiego ukształtowania się handlu zagranicznego walczyć należy wszelkiemi dostępnemi środkami, a więc przez wzmocnienie podstaw wywozowych na rynkach wewnętrznych, dalsze ograniczanie jeszcze zbędnego przywozu oraz odpowiednie stosowania zasad kompensacji.

Równocześnie należy sobie zdać sprawę, że dla pokrycia płatności wobec zagranicy **koniecznem jest wygospodarowanie kilkuset milj. zł. rocznie w formie nadwyżek wywozowych.** Niedostateczność nadwyżek tych lub też deficytowość obrotów handlowych musiałyby **wkońcu uniemożliwić spłacanie należności wobec zagranicy.** Polska, jako kraj dłużniczy słusznie oczekiwać może, iż kraje wierzycielskie umożliwią jej uzyskanie nadwyżek bilansu handlowego, dzięki którym mogłaby spłacać swe długi. Jeżeli i te coraz szczuplejsze możliwości zostaną ograniczone, to konieczność zachowania szczupłych kapitałów, niezbędnych dla zaspokojenia najbardziej ograniczonych potrzeb życia gospodarczego będzie musiała przeważyć nad wszystkiemi innemi względami.

Dolar nadal zwyżkuje.

Na giełdach międzynarodowych kurs dolara zwyżkował wczoraj w dalszym ciągu. W Londynie kurs dolara ukształtował się w stosunku do funta na 3.89 i 7/8.

Giełda krakowska.

Kraków 17 maja. (PAT). Giełda bez obrotów. Poza giełdą: 5% pożyczka konwersyjna 43.50. Z walut: dolar 7.56—7.66 — Londyn 30.10—30.30 — Szwajcarja 172.20—172.50 — Berlin 205—206.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 17 maja. Dewizy: Belgja 124.30; 124.61; 123.99; Gdańsk 174.38; 174.81; 173,95; Holandja 358.85; 359.75; 357.95; Kopenhaga 134.40; 135.05; 133.75; Londyn 30.08; 30.07; 30.22; 29.92; Nowy Jork 7.69; 7.73; 7.65; Nowy Jork kabel 7.71; 7.75; 7.67; Paryż 35.11; 35.20; 35.02; Szwajcarja 172.25; 172.68; 171.82; Włochy 46.35; 46,58; 46.12; Berlin prywatnie 205. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 71 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 17.25 — Lilpop 10.60—10,75. — Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 38.25 — 5% konwersyjna 43.50 — 5% kolejowa 38.50 — 6% dolarowa 49 — 49.50 drobne — 4% dolarowa 49.50 — 7% stabilizacyjna 49.13—49.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 7.65 w płaceniu.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 52.50 — dillonowska 64 — stabilizacyjna 55 — warszawska 36.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 maja. Paryż 20.38; Londyn 17.44; Nowy Jork 4.45 i pół; Belgja 72.17 i pół; Włochy 26.85; Hiszpanja 44,25; Holandja 208,25; Berlin 119.20; **Wiedeń** 73.32 — noty 56,75; Sztokholm 89.60; Oslo 88.50; Kopenhaga 77.60; Praga 15.42; **Warszawa 58.10**; Białogród 7; Ateny 2,95; Konstantynopol 2.51; Bukareszt 3.01; Helsingfors 7.77.

Podziękowanie.

Prymarjuszowi szpitala OO. Bonifratrów **JWP. Dr. Hładijowi** za szczęśliwe dokonanie trudnej operacji oraz prymarjuszowi **JWP. Dr. Łapińskiemu** za postawienie trafnej djagnozy składam z serca płynące „Bóg zapłać". Równocześnie dziękuję PP. Lekarzom oraz Zarządowi Szpitala za troskliwą opiekę w czasie mego pobytu w szpitalu.

Jan Puchałka.

Radjo.

KŁOPOTY Z MAŁEMI STACJAMI NADAWCZEMI WE FRANCJI.

We Francji do dziś jeszcze osoby prywatne mogą zakładać i prowadzić własne, radjostacje nadawcze, nietylko przekaźnikowe, ale także z własnemi programami i studjami, oczywiście w małej skali.

Takie prywatne stacyjki nie są zbyt liczne, ale są, a istnienie i działalność swą opierają na zezwoleniach tymczasowych. Od niedawna przecież zawisła nad małemi stacyjkami duża chmura, którą jest „plan zradjofonizowania Francji". W miarę wykonywania tego planu, zezwolenia tymczasowe będą w wielu wypadkach wycofane. Wywoła to zapewne niezadowolenie w wielu sferach radjosłuchaczy, którzy przywiązali się już do formy i tematów „programików" amatorskich stacyjek.

Jednak uporządkowanie gospodarki radjowej musi się odbyć, choćby kosztem tych ofiar ze strony radja amatorskiego.

A przecież warto wiedzieć, że niektóre ze stacyj amatorskich zorganizowały się wcale nieźle: kilka z pośród nich wzmocniło energję nadawczą i urządziło wcale nieźle studja, często nie mając jeszcze właściwego upoważnienia. Zdarzyło się nieraz, że ktoś zorganizował stację prywatną i urządził studjo, a dopiero potem zaczął starania o koncesję. Były wypadki, że zorganizowanej już stacyjce odmawiano licencji. W każdym razie prywatna inicjatywa radjowa świadczy o rozwijającem się zamiłowaniu Francuzów do radjofonji.

RADJO POMAGA POLICJI W LONDYNIE.

Policja londyńska otrzyma dla większej sprawności pomocnicze aparaty radjoiskrowe. W aparaty te zostaną zaopatrzone wszystkie automobile patrolowe. Aby jednak działanie tych krótkofalowych aparatów nie przeszkadzało poszczególnym audycjom, policja będzie się posługiwać alfabetem telegraficznym Morse'a. Londyńczycy nie będą więc mogli przysłuchiwać się pościgowi za przestępcami, jak to się dzieje np. w U. S. A.

Programy stacyj radjowych.
Piątek dnia 19 maja 1933 r.

Kraków (321.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. nast.; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz; 15.35 Płyty; 16.00 Hejnał oraz pieśni z Wieży Marj.; 16.25 Audycja dla dzieci; 16.40 Transmisje z Warsz; 17.55 Program na dz. nast..; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Odczyt p. t. „O istocie i mechaniźmie kultury"; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Płyty; 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Lwów (380.7). G. 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 16.25 Zagadki muzyczne; 19.00 „Rosyjska powieść historyczna XX w.".

Warszawa. (1411.8 m). Godz. 11.40: Przegl. Pras. 11.50: Komunikat meteor. 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Program na dzień bieżący; 12.10: Płyty; 13.20: Komunikat P. I. M. 15.10: Komunikat Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy; 15.25: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30: Chwilka morska i kolonjalna; g. 15.35: Płyty; 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.40: Odczyt pt. „Znaczenie powietrza"; 17: Koncert ork. pol. państw.; 17.55: Program na dzień następny; 18: Muzyka lekka; W przerwie wiadomości bieżące; 19: Rozmaitości; 19.20: Przegląd roln. pras. kraj. i zagr. 19.30: Feljeton pt. „Pilotujemy samolot"; 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy; 20: Pogadanka muzyczna; 20.15: Koncert z Filh. Warsz. W przerwie Feljeton literacki pt. „Tajemnice stylu Norwida"; 22.40: Wiadomości sportowe; 22..45: Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55: Komunikat meteor. i komunikat policyjny; 23: Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 16.10 Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski"; 19.00 Czy zwierzęta cierpią?; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

O szybsze parowce polskie.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Zarząd linji morskiej Gdynia—Ameryka rozpatruje obecnie projekt nabycia dwu parowców o pojemności 20.000 tonn każdy, o szybkości 20 węzłów z pomieszczeniem na 800 pasażerów. Szybkość ta pozwoliłaby przebyć drogę Nowy Jork — Gdynia w ciągu dni 8, gdy dotychczas przebywa się ją w ciągu dni 12—13. „Żegluga Polska" rozpatruje możność budowy dwu nowych statków towarowych dla obsługi linij regularnych do portów bałtyckich i zachodnio-europejskich. Wreszcie Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe zamierza nabyć statek typu „Lwów", przeznaczony dla rozwijającej się linji Gdynia—Londyn.

ZJAZD GOSPODARCZY B. B.

Warszawa 17. 5. (Telef. wł.) W dniu jutrzejszym rozpoczyna obrady zjazd działaczy gospodarczych i społecznych B. B. W otwarciu zjazdu weźmie udział P. Prezydent Rzplitej i premjer Jędrzejewicz. Obrady toczyć się będą w salach Doliny Szwajcarskiej. Po zagajeniu zjazdu przez posła Sławka, nastąpi przemówienie p. premjera, poczem referaty wygłoszą pp. wicemin. Lechnicki, Matuszewski i Starzyński.

———•———

Łódź 17. 5. (Telef. wł.). W fabrykach Scheiblera i Grohmana w Łodzi wybuchł strajk włoski, połączony z częściową okupacją fabryk przez robotników. Zarząd fabryki zastosował **obniżkę płac majstrów.** Robotnikom jednak zniżka płac nie groziła.

Pomimo to, po zastosowaniu strajku przez majstrów, robotnicy przyłączyli się do strajku.

———oOo———

Socjaliści niemieccy przenieśli swe kasy do Szwecji.

Frankfurt n. Menem. (PAT). Hitlerowski „Volksblatt" donosi ze Sztokholmu, że główna kasa socjal-demokratycznej partji niemieckiej przeniesiona została potajemnie do Szwecji. **W czasie rewizji w siedzibach partji znaleziono nie całe 100.000 marek.** Socjal-demokraci już od dłuższego czasu przemycali większe sumy do Szwecji, Danji i Holandji, gdzie specjalne organizacje zawiadują majątkiem partyjnym. Dalej donosi „Volksblatt", że **duńskie i norweskie partyjne kasy socjalistyczne przeniesiono również (?) na pewien czas do Szwecji.**

ZGON KS. BULIKA W JEROZOLIMIE.

Jerozolima. (PAT). Zmarł w Jerozolimie nestor miejscowej kolonji polskiej ks. misjonarz Jan Stanisław Bulik, mistrz ceremonji Franciszkanów w Ziemi św. Za działalność swą odznaczony był Krzyżem zasługi, a nadto posiadał czeskosłowacki order Lwa.

ZGON ADW. SKĄPSKIEGO.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.). W Toruniu zmarł nagle Stanisław Skąpski, adwokat, prezes pomorskiej dzielnicy „Sokoła". Dawniej pracował śp. zmarły przez długie lata na terenie Małopolski.

Walne zebranie „Rodziny Sierocej".

Dnia 12 maja br. w sali Kongregacji Dzieci Marji, plac Szczepański 3, odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków „Rodziny Sierocej" pod przewodnictwem Ks. Metropolity Adama Sapiehy. P. Z. Hoffmanowa wiceprezesowa, a zarazem dyrektorka zakładów, odczytała roczne sprawozdanie z działalności Zarządu.

W zakładach sierocych na Prądniku Czerwonym i na Zwierzyńcu wychowuje się **81 dzieci, tj. 49 chłopców i 32 dziewcząt.** W roku sprawozdawczym przeprowadzono w obu zakładach dalszy remont, rozszerzono łazienki, ulepszono instalację elektryczną. Dzieci zaopatrzono w miarę potrzeby w bieliznę i ubranie.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego udzielili zebrani Zarządowi absolutorjum. W dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej i wizytacji Książęco-Metropolitalnej Kurji, podnoszono pracę Zarządu i dodatnie jej wyniki. Do Komisji Kontrolującej na nowy rok weszli: pp. dr. A. Klimała, J. Preissówna, I. Rys, a na zastępców: pp. W. Truszkowski, J. Niegoszowa, M. Rakisz. Ks. Metropolita zamknął posiedzenie życzeniami pomyślności w pracy dla Zarządu i całego Stowarzyszenia.

Hitler atakuje Traktat Wersalski

Potępia ideę nowej wojny, lecz żąda zmiany granic wschodnich.

Berlin, 17 maja. Gmach opery Krolla, obecnej siedziby Reichstagu **otoczony jest dziś przez silne oddziały policyjne już od wczesnych godzin porannych.** Zwyczajem hitlerowskim, **budynek udekorowany jest zewnątrz i wewnątrz zielenią, kwiatami i flagami,** oczywiście przedewszystkiem hitlerowskiemi. W południe **nadciągnęły znaczne oddziały bojówek hitlerowskich,** które opanowały cały budynek, dokonując ścisłej rewizji gmachu, szukając, czy nie ukryto gdzie bomby.

W starym gmachu Reichstagu rozpoczął się ruch już od wczesnych godzin przedpołudniowych. Frakcja socjalno-demokratyczna rozpoczęła obrady o godz. 10 pod przewodnictwem pos. Loebego. Jest ona **silnie zdekompletowana.** Przeszło 20 posłów **socjalistycznych znajduje się w aresztach lub obozach koncentracyjnych,** kilkunastu leczy się jeszcze z ran zadanych przez zbirów hitlerowskich a o wielu innych zarząd frakcji nie ma wiadomości, gdzie się znajdują. O godz. 12 odbyło się posiedzenie konwentu senjorów pod przewodnictwem **Goeringa.** Uchwalono, iż **po ekspose Hitlera nie będzie dyskusji.** Ma być jedynie wniesiona rezolucja, w której posłuszny Reichstag zaakceptuje expose rządowe i przyłączy się do zawartego w niem żądania w sprawie równouprawnienia Niemiec. Rezolucja ta podpisana zostanie już przed (!) zaznajomieniem się z treścią mowy Hitlera przez **wszystkie frakcje,** a więc także przez **frakcję socjalno-demokratyczną.**

Berlin, 17 maja. Już na trzy godziny przed otwarciem posiedzenia plenarnego Reichstagu zaciągnięty został wokół gmachu opery Krolla w szerokim promieniu kordon policji i policji pomocniczej. Na placu przed operą rozciągnięta została barjera linowa, poza którą mogą się dostać tylko te osoby, które posiadają odpowiednie zezwolenie. Legitymacje każdej poszczególnej osobie badane są trzykrotnie. Przy wejściu do gmachu każda osoba podlega rewizji osobistej za bronią. **Już na pół godziny przed otwarciem posiedzenia sala poczęła się zwolna napełniać posłami i publicznością.** Loże dyplomatyczne zapełniły się do ostatniego miejsca. Zjawił się również eks-kronprinz w uniformie polowym. O godz. 15 **Goering** otwarł posiedzenie krótkiem przemówieniem, w którem wskazał, że Reichstag zwołany został w tej poważnej chwili w tym celu, aby dać rządowi możność wypowiedzenia swego stanowisko wobec przedstawicielstwa narodu. Następnie udzielił Goering głosu kanclerzowi **Hitlerowi,** który **wśród oklasków** większości sali zajął **miejsce na mownicy.**

Niemcy niewinne, pokojowe, rozbrojone.

Berlin, 17 maja. Oczekiwane z wielkiem naprężeniem expose Hitlera w Reichstagu było **nadspodziewanie wstrzemięźliwe** i w niczem nie podobne do jego poprzednich mów. Niewątpliwie pod wpływem opinji publicznej świata Hitler **unikał wszelkich wyrażeń mogących wywołać złe wrażenie zagranicą i przedstawił się nieomal jako apostoł pokoju.** Na wstępie wskazał on, że Traktat Wersalski jest źródłem wszelkiego zła politycznego i gospodarczego. Poprawa sytuacji świata zależy od sprawiedliwego usunięcia zła (!) zawartego w Traktacie Wersalskim.

Berlin. (PAT). W wygłoszonem przemówieniu kanc. Hitler na wstępie podkreślił, że wysunięty przez kryzys obecny problem wynikł z Traktatu Wersalskiego, który nie potrafił rozwiązać w sposób stały podstawowych kwestyj jasno i rozumnie. Idea rewizji została uznana **za konieczną** i przewidziana była również przez twórców traktatu. W rzędzie zagadnień polityczno-narodowych znajdują się przedewszystkiem kwestje nowego uregulowania stosunków prawnych Europy w myśl zasady narodowościowej, która powinna być punktem wyjścia dla konferencji pokojowej. Wykreślenie granic terytorjalnych (!) z uwzględnieniem **istotnego** (!) stanu etnicznego (!) byłoby rozwiązaniem, które zapewniłoby światu podstawy prawdziwie trwałego pokoju. Decyzja konferencji pokojowej przyniosła rozwiązanie, zawierające zarodek nowego konfliktu.

O ile chodzi o

zagadnienie gospodarcze,

to zdaniem kanclerza, pokój oparty miał być na zrozumieniu, że brak warunków egzystencji poszczególnych narodów stale prowadzi do konfliktów. Należy uwzględnić warunki bytu poszczególnych narodów. Idea reparacyj i jej przeprowadzenie będzie klasycznym przykładem w dziejach, jak nieuwzględnienie zasady powszechnej przynosi wszystkim szkodę. Reparacje Niemcy mogły płacić tylko z nadwyżki eksportu niemieckiego, którego wzrost musiał z natury rzeczy szkodzić eksportowi mocarstw wierzycielskich.

Kanclerz podkreślił dalej, że Niemcy zdyskwalifikowano do rzędu narodu drugiej klasy, w chwili, gdy utworzono Ligę Narodów. To postanowienie nie mogło doprowadzić do pacyfikacji świata, a jeszcze mniej przyczyniło się do tego

pozbawienie siły zbrojnej

państw pokonanych, co powoduje stan bezustannej groźby napaści (!) i niepokoju (!). Traktaty, zawarte celem pacyfikacji życia międzynarodowego, posiadają tylko wówczas sens wewnętrzny, jeżeli wychodzą z założenia rzeczywistego i szczerego równouprawnienia.

Żadna nowa wojna w Europie nie mogłaby istotnie w dzisiejszych niezadawalających stosunkach wytworzyć lepszego stanu. Wręcz przeciwnie. **Użycie jakiejkolwiek przemocy w Europie nie mogłoby wytworzyć korzystniejszej sytuacji, niż obecna pod względem politycznym, jak i gospodarczym.** Nawet decydujący sukces musiałby w stosunkach europejskich doprowadzić w końcu do jeszcze większego zakłócenia równowagi Europy, a tem samem stałby się zarodkiem nowych antagonizmów i konfliktów na przyszłość: **Nowa wojna, nowe ofiary, nowa niepewność i nowa klęska gospodarcza byłyby tego następstwem.**

Wybuch podobnego szaleństwa

musiałby jednak doprowadzić do katastrofy obecnego ustroju społecznego, wywołując kryzys i pogrążając państwa w chaosie komunistycznym. Rząd narodowy Niemiec z głębi przekonania wyraża życzenie **niedopuszczenia do takiego stanu i zgłasza swą szczerą i czynną współpracę.**

Imieniem rządu narodowego — mówił kanclerz — i całego obozu koncentracji narodowej chcemy w tem miejscu oświadczyć, że **właśnie my, w nowych Niemczech ożywieni jesteśmy głębokiem zrozumieniem dla podobnych uczuć i przekonań oraz uzasadnionych roszczeń życiowych innych narodów** (oklaski). Generacja tych młodych Niemiec, która w dotychczasowem swem **życiu znalazła** tylko nędzę i klęskę własnego narodu, **zbyt wiele wycierpiała od tego szaleństwa, aby mogła chcieć sprowadzić to na innych.** Nasz socjalizm narodowy jest zasadą wiążącą nas wszechstronnie jako światopogląd. Ożywieni bezgraniczną miłością i wiernością dla władzy narodowej respektujemy zgodnie z tem przekonaniem **również prawa i innych narodów i chcemy z najgłębszego serca żyć z nimi w pokoju i przyjaźni** (oklaski). Nie znamy przeto również pojęcia germanizacji. Mentalność, która pozwala sądzić, że może się udać

zrobić Niemców z Polaków

jest nam obca. Podobnie również i próby w odwrotnym kierunku spotkałyby się z naszej strony z gorącym protestem (burzliwe oklaski). — **Uważamy narody europejskie za fakt istniejący. Francuzi, Polacy i inni są naszymi sąsiadami.** Celem prawdziwego pokoju powinno być nie rozdzieranie ran, lub ich jątrzenie, lecz **leczenie ich.** Przy odpowiedniem traktowaniu problemu europejskiego można było bez trudu znaleźć takie **rozwiązanie na wschodzie** (!), które uwzględniłoby zrozumiałe roszczenia Polski, tak samo, jak naturalne prawa Niemiec. Traktat Wersalski nie znalazł (?) tego rozwiązania. Mimoto żaden rząd niemiecki nie złamie z własnej inicjatywy umów, która nie może być usunięta dopóty, dopóki nie można będzie jej zastąpić przez inną lepszą. Prawo żądania rewizji Traktatu jest w niem samem ugruntowane. Rząd niemiecki powołuje się przedewszystkiem na skutki polityczne i gospodarcze Traktatu w ciągu ubiegłych 14 lat. **Żądając rozbrojenia innych,** Niemcy powołują się na prawa moralne, oparte na wykonaniu postanowień traktatowych.

W tem miejscu Hitler przytacza szereg cyfr, ilustrujących rozmiar rozbrojenia Niemiec po podpisaniu traktatu, **protestując z naciskiem przeciwko zarzutawi, jakoby Niemcy na nowo zbroiły się.**

Berlin 17 maja. Oddziały szturmowe i Stahlhelm nie są — twierdzi Hitler — organizacjami wojskowemi **i nie mogą być do nich zaliczane.** Służą one jedynie celom partyjnym i czysto wewnętrznym (!). Dalej wypowiedział się Hitler za współpracą 4 państw zachodnich po myśli Mussoliniego, a wreszcie poruszył wczorajszy apel prezydenta Roosevelta, z którym się solidaryzuje.

Po przemówieniu Hitlera **Reichstag jednogłośnie przyjął rezolucję aprobującą deklarację rządową.**

———•———

NIEMCY NIE ZRZEKŁY SIĘ KŁAJPEDY.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.). Wobec doniesień, **że rządy niemiecki i litewski podpisały układ, w którym Niemcy miały zrezygnować z roszczeń do kraju Kłajpedzkiego wzamian za pomoc wojskową Litwy w razie zatargu z Polską, urzędowa agencja Elta zaprzecza tym pogłoskom.**

ZJAZD CHEMIKÓW WE LWOWIE.

Lwów, 17. 5. (Telef. wł.). Zjazd chemików polskich odbędzie się we Lwowie w dniach od 24 do 26 czerwca. W zjeździe wezmą udział delegaci zagraniczni, m. in. ze Szwajcarji, Indyj i t. d. Na zjazd przybędzie P. Prezydent Mościcki.

PROCES B. DREWNIAKA.

Warszawa. 17. 5. (Telef. wł.). Przed Sądem Okr. toczyła się w dniu dzisiejszym sprawa **Bronisława Drewniaka,** oskarżonego o uprowadzenie 5-letniej córeczki b. konsula Stanów Zjednoczonych w Warszawie Mac Millana. Było to 12 sierpnia ub. r. Dziewczynka była wtedy w parku Ujazdowskim pod dozorem guwernantki i zaginęła. Wieczorem znaleziono dziecko w w traktjerni przy Czerniakowskiej w towarzystwie Drewniaka. Drewniaka aresztowano, a prokurator wytoczył mu dochodzenie. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Polska wysuwa skromny, ale realny program rozbrojeniowy.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Tekst orędzia Roosevelta nie był jeszcze wczoraj znany w Warszawie i dlatego w ocenie jego polskie koła polityczne opierały się **jedynie na streszczeniach.** Tezy ogólne orędzia a przedewszystkiem tendencja ustabilizowania pokoju światowego znajdują w opinji polskiej **oddźwięk sympatjі.** W dziedzinie planów rozbrojeniowych polskie czynniki polityczne wskazują na szereg deklaracyj polskich w tych sprawach, a przedewszystkiem na znaną deklarację delegata **Raczyńskiego** złożoną w Genewie w dn. 6 lutego. Znane jest negatywne stanowisko wielkich mocarstw w sprawie powiększenia gwarancyj bezpieczeństwa, rosnące rozbieżności w pojmowaniu zagadnień politycznych i dociepienie do konferencji rozbrojeniowej przez niektóre państwa nic z tym programem nie mających wspólnego problemów, np. problemu równouprawnienia. To wszystko skłoniło rząd polski do zadeklarowania, że w tym stanie rzeczy uważa on **za konieczne ograniczenie całej konferencji rozbrojeniowej do zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej,** zakazu bombardowania z powietrza, ograniczenia i zredukowania broni szczególnie w powyższej dziedzinie, zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych, dalej do ewentualnych umów regjonalnych w dziedzinie morskiej, połączonych z kontrolą międzynarodową, oraz z ogólną i skuteczną kontrolą nad wykonywaniem wszystkich postanowień umowy. Pozatem **konferencja rozbrojeniowa musiałaby przeprowadzić zniesienie prywatnej fabrykacji broni i amunicji, oraz kontrolę nad handlem bronią.** Przez zawarcie takiego układu konferencja rozbrojeniowa zakończyłaby pierwszy etap swoich prac, a w przyszłości dopiero możnaby pomyśleć o dalszych etapach rozbrojenia w takich granicach, w których obecnie nie da się tego zrealizować.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) W dniu jutrzejszym przybywa do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Genewie.

———•———

Bajan i Dudziński przybyli do Wiednia.

POMYŚLNY LOT Z LENINGRADU DO LWOWA.

Lwów, (PAT.) Zarówno **kpt. Bajan** jak i **kpt. Dudziński** lecą na Katowice, gdyż warunki atmosferyczne nad Karpatami są niepomyślne i trudno byłoby im przedostać się przez zwały nisko wiszących chmur. **Opóźnienie w starcie kpt. Dudzińskiego nastąpiło z tego powodu, że w Leningradzie nalewano im oliwę przez gęste sitko, co trwało przeszło godzinę, tak, że kpt. Dudziński wystartował z Moskwy rano o godz. 6.10.** Kpt. Dudziński i Wojciechowski opowiadają o bardzo serdecznem przyjęciu, jakiego doznali w Leningradzie. Mieszkali w najwytworniejszym hotelu „Astoria". Na bankiecie, wydanym na cześć lotników polskich przedstawiciele lotnictwa sowieckiego wznieśli toast na cześć lotnictwa polskiego.

KPT. BAJAN JUŻ W WIEDNIU.

Z Leningradu do Wiednia w 1 dniu.

Wiedeń, 17. 5. (PAT.) **Dzisiaj o godz. 16.25 kpt. Bajan wylądował na lotnisku Aspern pod Wiedniem.**

Warszawa. (Tel. wł.). Dudziński przybył również do Wiednia. **Lotnicy polscy zdobyli pierwsze miejsca co do szybkości w raidzie międzynarodowym.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 112

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Ale przekonał się, że nie była to wcale polana, utworzona wskutek wycięcia świerków. Nie ludzką to ręką, lecz żywiołem przyrody był ten kawałek lasu odarty z drzew, które leżały pokotem, jak skoszona trawa, na długiej przestrzeni, spływającej z górskiego zbocza.

Przykry zaiste widok przedstawiało to szare, jakby popiołem przyprószone cmentarzysko smreków, uśmierconych przedwcześnie huraganem halniaka. Całe szeregi leśnych olbrzymów, niby armja zwyciężona, zaściełały ziemię, wyciągając ku górze wyschnięte konary i obnażone korzenie. Ani jednej igły nie było już na żadnej ich gałązce; jak okiem sięgnąć z obumarłych kloców sterczały wszędzie szare, suche badyle.

Mirek chciał się zapytać, ile też lat mogą one już leżeć, gdy usłyszał za sobą gwałtowne wołanie księdza:

— Nie chodźcie tam! Od tej pustki dmie wicher i poprostu kosi drzewa! Za mną! Do tych zarośli!

Wślad za nim okrążyli wszyscy to pobojowisko; u jego drugiego końca przedarli się przez olbrzymie chwasty, wybujałe wśród rumowiska drobnych kamieni, i wpadli do młodego lasku, wciskając się między drobne gałązki smreków i jarzębiny.

Deszcz lał i tutaj obficie, a wicher miotał z niemniejszą pasją wszelką rośliną; ale tu jednak było bezpieczniej. Drobne drzewiny poruszały się zgodnie za każdym podmuchem, wspierając się wzajemnie, a groźne pioruny omijały tych mizernych mieszkańców puszczy, szukając sędziwych, wyniosłych brodaczy.

Nasi turyści przykucnęli na mchu, przesiąkłym wodą, i uspokajali rozkołatane serca po gwałtownym biegu. Pomimo szczelnych płaszczy gumowych, woda zaczynała im się wsączać do suchych dotąd ubrań.

— Ale ta burza wcale nie myśli ustawać! — zauważył pan Bieżyński.

— To prawda — przyznał ksiądz. — To też ja sądzę, że trzeba będzie dobrnąć do tego ukrycia, o którem wspominałem; zwłaszcza, że do szopy niemowy jeszcze daleko.

Ruszyli więc wszyscy dalej. Długi czas przedzierali się przez gęste zarośla, z trudem rozgarniając ociekające wodą gałęzie. Potem szli lasem. Lecz drzewa w nim były coraz mniejsze i rzadsze; tu i tam wystawały omszałe skałki.

Po twardszym już gruncie pięli się nieco pod górę; pioruny biły gdzieś niżej, poza nimi, ale deszcz lał ciągle, jak z cebra.

Wszyscy szli za księdzem „gęsiego“, zasłonięci kapturami, i każdy widział tylko nogi swego poprzednika. To też nikt nie zauważył, kiedy wyszli już z lasu i posuwali się wśród skalnych rumowisk, które szerokim żlebem stoczyły się z najbliższego zbocza.

— Jesteśmy nareszcie! — dał się słyszeć głos księdza.

Stanęli nagle przed dwoma wielkiemi bryłami granitu, które opierały się wzajem o siebie wklęsłemi bokami, tworząc rodzaj koleby. Zbyt szeroki otwór zmniejszony był ułożonemi sztucznie kamieniami nakształt podmurowania, zostawiając tylko ciasne przejście. Wewnątrz koleba wysłana była suchą trawą; ani kropla deszczu nie dostawała się do wnętrza; a kilka osób mogło się w niej doskonale pomieścić.

— To jest koleba, której nie znają turyści, — oznajmiał misjonarz, wchodząc do środka, — bo temi uroczyskami leśnemi żaden z ich szlaków nie wiedzie. Sporządziłem ją kiedyś sam, włócząc się często w tych stronach w poszukiwaniu ziół leczniczych do mego laboratorjum.

Po dłuższym popasie w kolebie, gdy deszcz już padać przestawał, zamierzali turyści ruszyć w dalszą drogę. Tymczasem błysnęło znowu niespodzianie i piorun z hukiem ześlizgnął się opodal po wyniosłej skałce.

I rozszalała się nowa burza, jeszcze groźniejsza od poprzedniej. Ale wszyscy czworo przeczekali ją bezpiecznie w kamiennem schronieniu. Potoki ulewy spływały ponad otworem koleby, błyskały na chmurach ogniste linje, trzaskały co chwila pioruny; a wydawały się tem straszniejsze, że ich łoskot odbijał się od skał tysięcznem echem. Zanim przebrzmiało ono po jednym, już huk drugiego powtarzały góry w nieskończoność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane „ „ . . . 50 „
Komunikaty po kronice „ . . 60 „
„ na 1-szej „ . . . 70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.